

GRATIS

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

PIĄTEK, 23 CZERWCA 1950 ROKU

Nr 171

WSPÓLNA AKCJA

francuskiej i niemieckiej klasy robotniczej — częścią składową międzynarodowej walki o utrwalenie pokoju

Uchwała Biura Politycznego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

BERLIN (PAP). — Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED) opublikowało uchwałę, w której stwierdza:

Biuro Polityczne Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności wita po rozumieniu osiągnięciem między Francuską Generalną Konfederacją Pracy (CGT) i centralą Niemieckich Wolnych Związków Zawodowych (FDGB), Plan Schumana-Adenauera jest jednym z ogniw imperialistycznych przygotowań wojennych. Plan ten kosztuje klasę robotniczą obu krajów zmierzając do wykorzystania francusko - niemieckiego przemysłu ciężkiego w interesach amerykańskiego kapitału monopolistycznego.

Właśnie w obliczu tych wymagających się przygotowań wojennych — brzmi uchwała — zasługują na szczególną uwagę wspólna deklaracja dwóch potężnych organizacji związkowych przeciw planowi Schumana.

Wspólna akcja francuskiej i niemieckiej klasy robotniczej, o której mowa w deklaracji, jest częścią składową walki międzynarodowej przeciw podżegaczom wojennym, walki o utrwalenie pokoju.

Porozumienie między FDGB i CGT jest wydarzeniem o znaczeniu światowym w walce o pokój. Program solidarności międzynarodowej i jedności akcji klasy robotniczej jest jednocześnie wyrazem wo-

li narodu francuskiego i narodu niemieckiego, które nie pozwalają się wykorzystywać jako mięso armatnie w wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu, stojącemu na czele światowego ruchu zwolenników pokoju.

Biuro Polityczne SED wzywa całą miłującą pokój ludność, a zwłaszcza członków związków zawodowych i wszystkich pracujących, by wszelkimi środkami popierali przewidzianą w deklaracji obu central związkowych wspólną akcję.

Niech żyje światowa Federacja Związków Zawodowych. W imieniu Biura Politycznego SED podpisali uchwałę tow. Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl.

Z ogólnością światowego frontu pokoju

NARÓD ANGIELSKI W OBRONIE POKOJU

LONDYN (PAP). — W całej Anglii odbywają się wiece pod hasłem obrony pokoju. Coraz więcej Anglików podpisuje „angielską petycję o pokój”, opartą na Apelu Sztokholmskim.

Na wiecu, który odbył się w londyńskim doku „Albert” — przemawiał duchowny kościoła anglikańskiego — Boggis. Przypomniał on rok 1920, gdy dokerzy londyńscy odmówili załadowywania broni dla inter-

wentów, walczących przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Boggis wezwał robotników do walki o pokój i zakaz broni atomowej.

UROCZYSTA ODPOWIEDZ DEMOKRATYCZNYCH NIEMIEC NA OREDZIE POKOJU CSR

PRAGA (PAP). — Sześć misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Pradze ambasador F. Grosse przekazał w dniu 20 bm. przewodniczącemu Czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego — dr O. Johnowi tekst odpowiedzi parlamentu NRD na oredzie pokojowe Zgromadzenia Narodowego Czechosłowacji.

Ambasador Grosse oświadczył, iż odpowiedź parlamentu NRD jest wyrazem woli wielu milionów Niemców, kierujących się hasłem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, z Czechosłowacją, Polską i wszystkimi krajami demokracji ludowej.

DOKERZY FRANCJI I BELGII ODMAWIAJĄ WYŁADUNKU BRONI Z USA

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że dokerzy portu w Rouen odmówili wyładowywania statku z bronią amerykańską. Do portu przybyły oddziały wojskowe.

BRUKSELA (PAP). — Do Antwerpii przybył statek z bronią amerykańską. Dokerzy odmówili wyładowywania statku.

AKCJA POKOJOWA W CHINACH LUDOWYCH

PEKIN (PAP). — W prowincjach Girin i Suneczian, w rejonie Portu Artura i Dalnij oraz w Mukdenie i przyległych miejscowościach podpisano w ostatnich dniach Apelu Sztokholmskiego 39 tysięcy osób. W prowincji Czeczan zbrano około miliona podpisów. Z ogólnej liczby 216 tysięcy kole-

arzy Chin północno-wschodnich Apelu Sztokholmskiego podpisało już ponad 203 tysiące kolejarzy.

W rejonie Fuiji i Jusu (prowincji Girin) podpisał Apelu 250 tysięcy chłopów. W prowincji Szandun podpisał Apelu do chwili obecnej ponad 80 procent górników. Akcja trwa.

NARODOWY FRONT VIETNAMU — ZA APELEM

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi z Vietnamu, że Komitet Centralny Zjednoczonego Narodowego Frontu Vietnamu wypowiedział się na rzecz Apelu Sztokholmskiego.

POLSKI ŚWIAT PRACY

podejmuje inicjatywę kolejarzy z Tarnowskich Gór uczczenia zwiększoną produkcją 6 rocznicy Manifestu PKWN

Zaledwie 24 godziny minęły od opublikowania zobowiązań Kolejarzy Węzła Tarnowskich Gór przyjętych dla uczczenia 6 rocznicy utworzenia Polskiego Komitetu Wyzolenia Narodowego, a już z całej Polski napływają wiadomości o odzewie z jakim świat pracy przyjął apel kolejarzy.

Górnicy, hutnicy, metalowcy, załogi różnych fabryk, służba ruchu i personel handlu towarzyskiego, pracownicy licznych instytucji obradują nad konkretnymi zobowiązaniami. Czując rocznicę PKWN, jednocześnie pomnożą swój dotychczasowy wkład w dzieło pokoju.

Podajemy niektóre z pierwszych meldunków nadesłanych przez korespondentów terenowych.

Robotnicy wszystkich działów zakładu Nr 1 Pomorskich Zakładów Budowy Maszyn postanowili wzmocnić wydajnością pracy uczcić 6 rocznicę Manifestu PKWN. M. in. robotnicy kotłarni: Paweł

Odezwa Stow. Przyjaźni Włosko-Radzieckiej w 9 rocznicę agresji hitlerowskiej przeciwko Związkowi Radzieckiemu

RZYM (PAP). — W przeddzień dziewiątej rocznicy napadu hitlerowskiego na ZSRR Stowarzyszenie Przyjaźni Włosko - Radzieckiej ogłosiło odezwę do narodu włoskiego. Dziś — brzmi odezwa — w 9 lat od rozpoczęcia agresji hitlerowskiej przeciw Związkowi Radzieckiemu inni imperialiści przygotowują nową wojnę napastniczą przeciw Związkowi Radzieckiemu. Odezwa stwierdza, że Włosi nie dadzą użyć się przez imperializm

amerykański jako mięso armatnie w nowej zbrodniczej wojnie przeciw Związkowi Radzieckiemu. Naród włoski pragnie pokoju ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim z narodem, który pod Stalingradem ocalił ludzkość. Odezwa stwierdza na zakończenie, że rocznica 22 czerwca będzie dniem przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dnem wzmożonej akcji podpisywania Apelu Sztokholmskiego.

Komuniści francuscy zwyciężają w wyborach do rad miejskich

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą: Wybory uzupełniające do rad miejskich przyniosły partii komunistycznej szereg nowych sukcesów. W La Seyne (dep. Var) partia komunistyczna zdobyła 15 mandatów z ogólnej liczby 27, tj. o jeden mandat więcej, w porównaniu z poprzednimi

wyborami. W Hasnon (dep. Nord) komuniści zdobyli wszystkie mandaty w liczbie 21. Wspólna lista socjaldemokratów i gaulistów poniosła sromotną porażkę. W Grand Couronne (dep. Seine Inferieure) komuniści zdobyli 60 procent głosów i dwa dodatkowe mandaty, gdy w poprzednich wyborach uzyskali tylko 39 proc. głosów.

Obłudna polityka rządu brytyjskiego w sprawie przedstawicielstwa Chin w ONZ

LONDYN (PAP). Jak wiadomo, przed niedawnym czasem korespondent „Times” w Lake Success, w siedzibie ONZ, doniósł, że niektóre delegacje ONZ zostały poinformowane, iż w wypadku ponownego głosowania nad kwestią przedstawicielstwa Chin, rząd angielski porzuci swoją dotychczasową taktykę wstrzymywania się od głosowania i zajmie stanowisko pozytywne wobec żądania chińskiego rządu ludowego. Komentując powyższe oświadczenie, przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych

przyznał, że w celu wyjścia ze ślepego zaułka, prowadzono rozmowy z Ekwadorem, Kubą i Egiptem, ale że w praktyce nie osiągnięto niczego dla przełamania impasu.

Z dalszych oświadczeń przedstawiciela brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych wynika, że władze angielskie odbywały w tej sprawie naradę również ze Stanami Zjednoczonymi i że rezultaty tych narad doprowadziły rząd angielski do wniosku, że wszelki krok w kierunku wyjścia ze ślepego zaułka „byłby przedczesny”.

Na wezwanie kolejarzy odpowie cała klasa robotnicza

KOLEJARZE węzła Tarnowskie Góry rzucili hasło uczczenia czynem Święta Odrodzenia. Uchwała, przyjęta na masówce dnia 20 czerwca, przynosi konkretne zobowiązania, mające wielkie znaczenie dla wykonania zadań, stojących przed klasą robotniczą w pierwszym roku Planu 6-letniego.

Do czego zobowiązują się kolejarze węzła Tarnowskie Góry? Uchwałę kolejarzy można podzielić na dwie wyraźnie zarysowane grupy zobowiązań:

1 Te, które racjonalizują pracę i przynoszą poważne oszczędności gospodarce narodowej w postaci oszczędności paliwa (co najmniej jeden dzień przejazdów w miesiącu na dodatkową zaoszczędzony węgiel), zwiększenia dobowego przebiegu wszystkich parowozów, ilości przetaczanych dziennie wagonów, zwalczania nadmiernego przestoju wagonów, podniesienia ilości przepuszczanych przez węzeł pociągów towarowych i szybszego usuwania ujawnionych usterek.

2 Te, które podnoszą kulturę obsługi pasażerów i estetykę.

Zobowiązania kolejarzy wytyczają więc drogę podniesienia wydajności pracy w wysiłku o przedterminowe wykonanie planu i w trosce o człowieka pracy, korzystającego z usług kolei. Jeżeli uświadomimy sobie, jak to w niesłychanie krótkim czasie polscy kolejarze uruchomili po wojnie komunikację, to możemy stwierdzić z największym przekonaniem, że zobowiązania kolejarzy węzła Tarnowskie Góry będą z pewnością wypełnione, a nawet przekroczone.

Przebieg masówki wskazuje, że zobowiązania kolejarzy zostały podjęte po gruntownym przygotowaniu. Pracownicy poszczególnych działów węzła w Tarnowskich Górach stwierdzili w toku pracy, że istnieją jeszcze poważne możliwości usprawnienia pracy i wprowadzenia nowych oszczędności.

Śledząc pracę dzień po dniu, ogniwo po ogniwo, ujawnili rezerwy, które ofiarowali masom pracującym w Polsce, czując w ten sposób Dzień Odrodzenia

Kolejarze węzła Tarnowskie Góry dali HASEŁO. Wezwali oni swych towarzyszy - kolejarzy, wezwali całą klasę robotniczą do uczczenia Święta Odrodzenia Polski nowymi osiągnięciami o przedterminowe wykonanie zadań gospodarczych pierwszego roku Planu 6-letniego.

TOWARZYSZE GÓRNICY! Uczciecie dzień 22 lipca większym wydobyciem węgla.

TOWARZYSZE HUTNICY! Wasz Czyn Lipcowy przyniesie nam więcej stali.

TOWARZYSZE MURARZEI Szybciej wznoscie mury domów mieszkalnych i fabryk.

TOWARZYSZE WŁÓKNIARZEI Walczcie o dalsze setki tysięcy metrów tkania ponad plan.

W najbliższych dniach organizacja partyjne i związkowe wszystkich zakładów pracy w Polsce będą żyły tym zagadnieniem, organizując zebrania wytwórcze, na których podchwyczone będzie i rozszerzone wezwanie kolejarzy. Ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, który objął swym zasięgiem setki tysięcy pracowników przemysłu, podnosi na coraz wyższy poziom naszą produkcję. Wskażajcie nam na przykład — mówiąc słowami towarzysza BIERUTA — że właśnie przewodnicy pracy i racjonalizatorzy „stanowią poważną rezerwę dla wysuwania robotników na kierownicze stanowiska”.

Najplekniejszym uczczeniem Święta Odrodzenia Polski są konkretne zobowiązania robotnicze dalszego usprawnienia pracy. Organizacja partyjne i związkowe otoczą racjonalizatorów szczególną opieką, aby żaden pomysł nie został zamarnowany.

„Za 18 milionami podpisów pod Apellem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obronców Pokoju — czytamy w uchwałach kolejarzy — stoi twórcza, uporczywa praca ludu robotniczego Polski, stanowiąca nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju na całym świecie pod przewodnictwem Związku Socjalistycznej Republiki Rad”.

CZYNNYM LIPCOWYM POLSKA KLASA ROBOTNICZA WZMACNIA SIŁY GOSPODARSTWA I OBRONNE POLSKI LUDOWEJ. WZMACNIA SIŁY POKOJU NA ŚWIECIE.

Wizyta delegacji rządu NRD w Pradze zapoczątkuje nową fazę w stosunkach między narodami Czechosłowacji a narodem niemieckim

PRAGA (PAP). — 21 bm. przybyła do Pragi delegacja Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej celem przeprowadzenia z przedstawicielami rządu czechosłowackiego rokowań, zmierzających do pogłębienia stosunków gospodarczych i kulturalnych oraz współpracy naukowo-technicznej pomiędzy Czechosłowacją a NRD.

Delegację niemiecką tworzą: wicepremier rządu NRD — Walter Ulbricht, minister handlu wewnętrznego i zagranicznego — Georg Handtke, podsekretarz stanu w MSZ — A. Ackermann, podsekretarz stanu w Ministerstwie Planowania — Bruno Leuschner, podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu — Willy Rumpf oraz dyrektor departamentu ekonomicznego w MSZ NRD — Greta Kuckhoff.

Na lotnisku praskim powitani delegację niemiecką wicepremier i minister spraw zagranicznych Czechosłowacji — Wiliam Siroky, przewodniczący Państwowego Urzędu Planowania — mn. J. Dolansky, minister handlu zagranicznego — dr A. Gregor oraz w zastępstwie ministra skarbu — dyr. Pohl.

Na powitanie delegacji przybyli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, a m. in. radziecki charge d'affaires Teplow, ambasador R. P. Wiktor Grosz oraz przedstawiciele pozostałych państw demokracji ludowej.

W przemówieniu powitalnym wicepremier Siroky stwierdził, że wizyta delegacji rządu NRD symbolizuje nową fazę w stosunkach między narodami Czechosłowacji a narodem niemieckim.

— Wasza twórcza praca we wschodniej części Niemiec jest również walką, jaką prowadzicie przeciwko imperializmowi o stworzenie zjednoczonej demokracji i miłującej pokój Niemiec — oświadczył wicepremier Siroky — stanowi jedną z podstawowych reżymów zapewnienia pokoju światowego.

W odpowiedzi wicepremier Ulbricht stwierdził, że Demokratyczne Niemcy zdają sobie sprawę ze straszliwych cierpień wyrządzonych przez hitlerowską zbrodnię narodowi czeskiemu i słowackiemu. Bohaterska walka Armii Radzieckiej pod przewodnictwem wielkiego Wodza Generalissimusa Stalina — oświadczył wicepremier Ulbricht — zniszczyła faszyzm hitlerowski, przyniosła wyzwolenie Republice Czechosłowackiej jak również wyzwolenie ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W dalszej części swego przemówienia wicepremier Ulbricht potępił politykę anglo - amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech. Zakończył swe przemówienie — serdecznym pozdrowieniem narodu Czechosłowacji.

W artykule wstępnym poświęconym wizycie delegacji NRD dziennik „Rude Pravo” podkreśla, że wizyta ta jest doniosłym etapem w stosunkach niemiecko - czechosłowackich. Dziennik przypomina konsekwentnie demokratyczną i pokojową politykę rządu NRD, co wyrażało się w szczególności ostatnio w układzie niemiecko - polskim na temat wytyczenia ustalonej i istniejącej granicy pokoju nad Odrą i Nysą.

Episkopat katolicki na Węgrzech prosi rząd węgierski o rozpoczęcie rozmów w sprawach Kościoła

BUDAPESZT (PAP). Minister oświaty i wyznań religijnych Węgierskiej Republiki Ludowej Józef Darvas przyjął na audiencji arcybiskupa Kalocsa — dr Józefa Grosza, który zakomunikował mu, że na konferencji, która miała miejsce dnia 20 bm. — episkopat katolicki na Węgrzech postanowił zwrócić się do

rządu z prośbą o rozpoczęcie rozmów w kwestiach dotyczących Kościoła. Zarazem episkopat katolicki prosi, by do obrad dopuszczeni zostali przełożeni zakonów.

W odpowiedzi minister Darvas oświadczył, że przekaze prośbę rządowi węgierskiemu.

27 czerwca posiedzenie Sejmu RP

WARSZAWA, (PAP) Marzałek Sejmu Ustawodawczego RP, wydał w dniu 21 bm. zarządzenie treści następującej:

Posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP odbędzie się w dniu 27 czerwca br. o godz. 10.

Prezydent Mao Tse-tung wydał przyjęcie na cześć ambasadora RP

PEKIN (PAP). — Prezydent chińskiego centralnego rządu ludowego Mao-Tse-tung wydał przyjęcie na cześć ambasadora R. P. Juliusza Burgina i innych członków polskiej Ambasady. Na przyjęciu obecni byli również wiceprzewodniczący Centralnego Rządu Ludowego — Czuteh, Lu Szao-czi, Li Czi-szi, sekretarz generalny Centralnego Rządu Ludowego, Lin Po-czu, premier rządowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Czou En-lai, ambasador Chin w Polsce, Peng-Ming-czi i inni wysocy urzędnicy chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

22 CZERWCA

9 LAT minęło wczoraj od dnia, w którym Niemcy hitlerowskie, podbityszy przedarli prawie całą Europę, zleniacka napadły na Związek Radziecki.

Atak na Związek Radziecki był dla cydującym ogniwem w wojennych planach imperializmu niemieckiego. Imperialiści niemieccy doskonale wiedzieli, że bez podboju Związku Radzieckiego, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, nie uda im się zdobyć panowania nad światem.

Perfidna polityka „monachijczyków“ skazuje na zagładę Polskę, Austrię i Czechosłowację

Do napadu na Związek Radziecki zachęcał hitlerowskie Niemcy i nacjonalistyczne mocarstwa imperialistyczne, a przede wszystkim Anglia, Francja i Stany Zjednoczone. Rządy Anglii i Francji, jak również wpływowo koła amerykańskie i Watykan odnosiły się z wielką sympatią do dyktatury hitlerowskiej przede wszystkim dlatego, iż sądziły, że będzie ona w stanie odegrać rolę pogromcy Związku Radzieckiego. Taki był sens całej polityki wymienionych mocarstw imperialistycznych w stosunku do Hitlera, tzn. polityki monachijskiej.

Rządy Francji i Anglii, rządy Chamberlaina i Daladiera dawały wolną rękę Hitlerowi na wschodzie, pozwalając mu zająć Austrię, Czechosłowację i Polskę po to, by go zbliżyć do granicy radzieckiej i skłonić go do jej zaatakowania. Jednocześnie te same rządy i banki międzynarodowe nie szczędziły pomocy dla Hitlera. Ogromne zastrzyki dolarowe umożliwiły imperialistom niemieckim dokonania w krótkim czasie wielkiego wysiłku zbrojennego.

„Brunatna dżuma“ nad Europą

Niemcy hitlerowskie nie rozpoczęły jednak wojny od ataku na Związek Radziecki. Przewodcy hitlerowskiej dżumy mimo całego szaleństwa zdawali sobie sprawę z potęgi państwa socjalistycznego i jako koniec wojny uważali uprzednio zdobycie i włączenie do niemieckiej maszyny wojennej materialnych i ludzkich zasobów całej Europy.

Tak więc w rezultacie monachijskiej polityki Anglii i Francji kraje europejskie znalazły się pod butem hitlerowskiego najeźdźcy. Nad całą ludzkością i jej kulturą zawisło smierne niebezpieczeństwo panowania „BRUNATNEJ DŻUMY“.

Fiasko wojny błyskawicznej

Plan ataku na Związek Radziecki „parto kierownictwo hitlerowskie na teorii „wojny błyskawicznej“. Hitler

Zwycięstwo CGT

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że CGT odniosła poważny sukces przy wyborach delegatów w zakładach Renault, uzyskując 74,5 proc. ogółu głosów, tj. 18.498 wobec 17.368 głosów w 1949 r. Chrześcijańskie Związki Zawodowe otrzymały 2.127 głosów, „Force Ouvriere“ — 1.423, tzw. „niezależni“ (grupka gaulistowska) — 2.270.

liczył na szybkie zwycięstwo. Upełnił błyskawicznymi sukcesami w kapitalistycznych krajach Europy, zapatrzeni w przewagę, jaką posiadali wówczas w czołgach i w samolotach, imperialiści niemieccy sądzili, że uda im się w ciągu kilku miesięcy złamać Związek Radziecki i ustanowić nad nim swe panowanie.

Wkrótce jednak stało się jasne dla wszystkich, że rachuby na „wojnę błyskawiczną“ skazane są na niepowodzenie. Teoria ta jak również legenda o „niezwyciężoności“ armii hitlerowskiej rozbiły zostały na ziemi radzieckiej.

„Nie można traktować jako przypadku fakt — powiedział Towarzysz STALIN 6 listopada 1942 r., że wojska niemieckie, które przeszły triumfalnym marszem przez całą Europę i jednym uderzeniem rozgromiły armie francuska, uważaną za armie pierwszorzędą, napotykały na rzeczywistość opór wojenny jedynie w naszym kraju“.

Rozwój działań wojennych, szczególnie od chwili największego w dziejach zwycięstwa, jakie odniosła ARMIA RADZIECKA W BITWIE STALINGRADZKIEJ, pokazał całemu światu, że kraj socjalizmu jest niezwyciężony, że gorzej na nad wrógiem wyższość swego ustroju, bohaterstwa i patriotyzmem swoich żołnierzy i ludności cywilnej, wyższość swej techniki, nauki, a zwłaszcza nauki wojennej, stworzonej przez Towarzysza Stalina.

Bitwa stalingradzka

„Stalingrad był zmierzchem niemieckiej armii faszystowskiej. Po pogromie stalingradzkim Niemcy nie zdołali już przejść do siebie“ (Stalin).

Nie zdołali przejść do siebie, mimo, że zmobilizowali wszystkie swoje rezerwy i mieli w tym okresie przeciwko Armii Radzieckiej 257 dywizji, z tego 207 niemieckich, mimo że Armia Radziecka walczyła sama, a Anglia i Ameryka, łamiąc swe przyrzeczenia, wciągnęły ją do utworzenia drugiego frontu.

Churchill organizuje sabotaż drugiego frontu

Obecnie wiadomo, że głównym organizatorem sabotażu drugiego frontu był Churchill. Zdradziecka polityka, jaką zajmował on podczas wojny, intrygując wbrew interesom narodów przeciwko Związkowi Radzieckiemu, była przygotowaniem do jego obecnej roli zaciekłego podlegacza do wojny atomowej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Należy też przypomnieć, że obecny prezydent Stanów Zjednoczonych TRUMAN wypowiedział najazut po napadzie Hitlera na Związek Radziecki następujące słowa:

„Jeśli zobaczymy, że wygrywa Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosji, a jeśli wygrywał będzie Rosja, to powinniśmy pomagać Niemcom, i tak, ntech się oni zabijają jak najwięcej“.

Ta wypowiedź Trumana z czasów wojny ułatwia zrozumienie dzisiejszej polityki prezydenta Trumana, której przysięca ta sama zasada, żeby „jak najwięcej zabijać“.

Zasiepieni nienawiścią do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, do klasy robotniczej i postępu, imperialiści amerykańscy idą w ślady hitlerowców. Klęska hitlerowskich Niemiec nie była jak widać dla nich dostateczną lekcją, gdyż przejawy ich szaleńcze zamiary panowania nad światem, jawnie przygotowują się do nowej wojny, wyrażając narodem bombami atomowymi, bakteriole gicznymi i innymi środkami masowej zagłady.

Zwycięstwo ZSRR zmieniło układ sił w świecie

Jednakże zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem do gruntu zmieniło układ sił w świecie. W środkowo-wschodniej Europie i w Azji powstały państwa rządzone przez lud. W krajach kolonialnych rozszerza się walka przeciwko imperialistom. Rewolucyjny ruch robotniczy rozwijał się w potęgę, zdolną do krzyżowania planów imperialistów. Zwycięstwo radzieckie nad hitleryzmem przyniosło powstanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Od Łaby do Oceanu Spokojnego rozwinęły się nowe stosunki między narodami i państwami. Powstał i rozwijał się obejmujący miliard ludzi — ruch obrońców pokoju. Stolica państwa, które zwyciężyło w wojnie z hitleryzmem, stała się stolicą wszystkich ludzi i wszystkich ludów, milijonów wolności i pokój.

Narody świata co raz skuteczniej przeciwstawiają się imperialistycznym lubobójcom. Wszystkie plany i

rachuby imperialistów niemieckich, amerykańskich, angielskich i innych, jakie wiązano przed 9 laty z podstępny napadem hitlerowców na ZSRR, przekształciły się w swoje przeciwieństwo.

Związek Radziecki, kraj budownicwa komunizmu, jest najpewniejszą oporą pokoju światowego. Ku niemu też kierują wzrok miliony i setki milionów ludzi.

Ku Moskwie kieruje dziś swe myśli naród polski. Z uczuciem najgłębszej wdzięczności wspominamy bohaterów żołnierzy, którzy przed 9 laty rozpoczęli świętą wojnę o wolność i przyniesli nam wyzwolenie. Z uczuciem bezgranicznej wdzięczności myślimy dziś o Tym, który prowadził nas do zwycięstwa nad wrogiem i który prowadzi dziś całą ludność do pokoju i socjalizmu — o WIELKIEM STALINIE.

Uczestnicy powiatowych konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności do Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP) — Na ręce Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta wpłynęły depesze od uczestników konferencji Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności powiatów Zittau i Randow.

Uczestnicy konferencji w Zittau w depeszy swojej przesyłają Przewodniczącemu KC PZPR pozdrowienia i wyrazy uznania, zwłaszcza za niemiecko - polski układ w sprawie nienaruszalności granicy pokoju na Odrze i Nysie.

W zakończeniu depeszy czytamy: Niech żyje proletariacki inter-nacjonalizm, niech żyje przyjaźń niemiecko - polska, niech żyje wspólna walka o pokój, niech

żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Delegaci Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności z powiatu Randow, zebrani na konferencji w Loeknitz, przesyłając Przewodniczącemu KC PZPR najserdeczniejsze bojowe pozdrowienia, stwierdzają równocześnie, że zawarte w Warszawie układy stanowią decydujący krok na drodze do wzmocnienia niemiecko - polskiej przyjaźni i zabezpieczenia pokoju.

Delegaci, jako przedstawiciele wschodniego powiatu pogranicznego Niemieckiej Republiki Demokratycznej zapewniali, iż uczynią wszystko, aby szerzyć ideę przyjaźni niemiecko - polskiej.

Mój pierwszy chrzest bojowy na ulicach Łodzi w 1905 roku

Było to 22 czerwca 1905 roku i zaczyna swe wspomnienia tow. Pawlak. Pogoda słoneczna — taka, jak dziś... w mieście spokój, lecz tylko pozorny. Wszyscy robotnicy zostali już powiadomieni: po południu fabryki stana, oboędzie się wielki pogrzeb — 2 ofiar niedzielnego starcia dragonów z robotnikami.

mieć krosna w fabryce Rychtera, gdzie pracowałem, jako tkacz. Tego dnia nie przepracowałem naszych 10 godzin. Strażk... Zebraliśmy się na ul. Wolborskiej, małej uliczce na Bałutach. W tym punkcie zgromadziło się nas 200, a może i więcej. W innych punktach Starego Miasta zbiegali się pozostali towarzysze. Przechodził patrol żandarmerii. Dokoła spokój. Na schodach najbliższego sklepu —

staje kierownik naszego punktu. Widzę go jeszcze dziś, jakby stał oto w tej chwili przede mną. Siwy, lekko pochylony — stary proletariaty — tow. Rychliński. Wyśmiał się zawsze na czoło, a jego odgłosy, pewność siebie, mocny głos dodawały otuchy i zapału do walki. — Bo nasza walka — mawiał — jest słuszna i musi doprowadzić do zwycięstwa... Wtedy na Wolborskiej przemówił do nas swoim zwykłym, silnym, spokojnym głosem. Słuchaliśmy go w skupieniu. Gdy skończył, grupa ruszyła. Zmierzaliśmy do szpitala Poznańskiego — tam miały znajdować się zwłoki zabitych. Pochód wzrastał z minuty na minutę. Przybywały inne grupy, poszczególne robotnicy, ich żony i dzieci... W szpitalu Poznańskiego nie znaleźliśmy ofiar niedzielnego zajęcia. Policja carska w obawie przed manifestacją potajemnie pochowała zabitych.

Niezliczone zbrodnie popełniali zdegenerowani bandyci podziemia Trzeci dzień procesu w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W trzecim dniu procesu bandy NSZ przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie, oskarżony Jan Przybyłowski opowiadał o swej działalności jako „wtyczki“ z ramienia AK i gestapo w szeregach AK. Oskarżony Jerzy Wierzbicki zeznał o grupie dziesięciu osób, zamordowanie których zlecił mu osk. kierk Majewski.

— „czarna prawda“. Przybyłowski podał, że z polecenia okręgowego szefa wywiadu AK, niejakiego Kozickiego, w maju 1944 r. wstąpił do AL, by tam, jako „wtyczka“, zbierać informacje o tej organizacji i PPR. Swym zeznaniom w AK dostarczył licznych żądanych przez nich informacji, m. in. kilka wykazów członków PPR i AL oraz sprawozdania z tajnych obrad konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Sześć inspektora AK, niejakiego Ludwika Kamińskiego, namawiał go, by informacje o „członkach“ organizacji lewicowych przekazywał do gestapo w Płocku.

Pochód żałobny zmienia swój charakter, przekształca się w wielką manifestację protestacyjną. Jest nas coraz więcej — 50, 60, 70 tysięcy ludzi... Nad tłumem łopoczą czerwone sztandary. Podają imiły milczący i groźni... Plac Wolności, Piotrkowska... Przy ul. Zielonej — wojsko usiłuje przerwać pochód. Próba zawodzi. Co fajają się, a pochód nasz sunie wciąż naprzód. Padają okrzyki, coraz głośniejsze, coraz liczniejsze, coraz śmielej podchwytywane przez tłum.

Na wstępie swych zeznań Jan Przybyłowski przyznał się do winy i złożył obszernie wyjaśnienia, w których podważył złożone w dniu poprzednim oświadczenia współoskarżonego Bronarskiego nazywające je „mikczemnymi“.

Wierzbicki, którego zeznania przed sądem świadczy o zupełnym wyпадzeniu pojęć moralnych, który nazywa rabowanie współzłoczyńcy i osób przywatnych „akcją“, a mordowanie swych współrodaków — „wykonaniem wyroku“, zawał się jednak przed wykonaniem poleceń kierka Majewskiego. Współoskarżony ten okazał mu listę 10 osób, których nazwiska opatrzone były krzyżykami, a które — w sw. słów Majewskiego — „należało zlikwidować“. Ostatecznie namówienie do popełnienia masowej zbrodni nie odniosło skutku, gdyż nawet młodociany przestępca Wierzbicki nie mógł się zgodzić na tego rodzaju zadanie kierka.

Gdy zapadał zmierzch i był już w kresu dzień, który miał przejść do historii — dowiedzieliśmy się, że dnia tego zginęło 20 towarzyszy, a około 100 zostało rannych. Dozorcy otrzymali z rewirów rozkaz szybkiego zmycia śladów krwi z bruku ulicy i bram. Szybko zasypany czerwone kałużę... Ale lodzianie nie zapomnieli tych wydarzeń. Krew robotniczej nie zmyje woda, nie zasypie jej piasek.

KONTAKTY AK Z GESTAPO

Tymczasem w lipcu 1944 r. Przybyłowski został aresztowany przez gestapo w Płocku. Niemiecka tajna policja polityczna zaproponowała mu współpracę — dostarczenia jej informacji o AL i PPR. Oficer gestapo Klesser przekonywał go o konieczności tej współpracy, zapewniając, że „sam dowódca AK z nami (tj. gestapo) współpracuje“.

CZERWONE KRZYŻYKI KLERYKA MAJEWSKIEGO

Wierzbicki, którego zeznania przed sądem świadczy o zupełnym wyпадzeniu pojęć moralnych, który nazywa rabowanie współzłoczyńcy i osób przywatnych „akcją“, a mordowanie swych współrodaków — „wykonaniem wyroku“, zawał się jednak przed wykonaniem poleceń kierka Majewskiego. Współoskarżony ten okazał mu listę 10 osób, których nazwiska opatrzone były krzyżykami, a które — w sw. słów Majewskiego — „należało zlikwidować“. Ostatecznie namówienie do popełnienia masowej zbrodni nie odniosło skutku, gdyż nawet młodociany przestępca Wierzbicki nie mógł się zgodzić na tego rodzaju zadanie kierka.

„Zapewnienie to — zeznał Przybyłowski — nie zaskoczyło mnie bynajmniej, gdyż ostatecznie zadania, jakie otrzymywałem od moich zwierzchników w AK potwierdzały by istnienie tej współpracy“. Klesser zaopatrzył Przybyłowskiego w broń, zlecając mu, aby zgładził lewicowych działaczy o ps. „Maria“ i „Kuba“, z którymi oskarżony stykał się wówczas, w ramach swej pracy w szeregach AL.

W wrześniu 1945 r. Wierzbickie-mu udaje się zbiec do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, gdzie spotyka się z niektórymi ze swych przełożonych z czasów okupacji. Po kilku miesiącach, transportem repatriacyjnym wsiada do kraju i podejmuje znowu swą przestępczą działalność. Współ z oskarżonym Klerkiem Majewskim, bierze udział w zamordowaniu funkcjonariusza bezpieczeństwa Iwanika, i jego żony, do których mieszkania Majewski rzucił ręczny granat. Osk. Majewski uznał za zadanie na porucznika MO, którego sam zabił 6-ma strzałami z pistoletu. Wierzbicki cy niezniszczalne zaszywane kilkakrotnie z ust Klerka Majewskiego twierdzenie, że „likwidowanie milicjantów, lub członków partii nie jest przestępstwem“, i że „był w tym względzie specjalny rozkaz z samego Londynu“.

LITANIA... PRZESTĘPSTW

Omawiając swą działalność po wyzwoleniu, oskarżony stwierdza, że z jego rozkazu pobici zostali w r. 1946 przez bandę członków PPR w dwóch wsiach powiatu Lipno, a w marcu tegoż roku brał udział w na padzie na prywatne mieszkanie we Wrocławku, gdzie zrabowano gotówkę i biżuterię wartości ok. 200 tys. zł. Przyznaje się też, że kierował napadem na magazyn spółdzielni we wsi pow. Płock, gdzie zrabowano 160 litrów spirytusu, a także uczestniczył w pow. Sierpc w napadzie na młynarza, któremu zabrano przemocą 100 tys. zł oraz na spółdzielnię wioską w tymże powiecie, gdzie łupem bandy padło 60 tys. zł, większe ilości materiałów tekstylnych, butów, spirytusu i papierosów. Banda dokonała też napadu na rolnika, o którym oskarżony wyraża się, że był tak biedny, iż „nie miał nawet kuszuli“.

LEWANDOWSKI — JESZCZE JEDEN AGENT GESTAPO

Zeznający następnie Stanisław Lewandowski przyznał się do winy, za przeczając jedynie, jakoby miał współpracować z gestapo. Jednakże z jego obszernych zeznań wynika, że oskarżony ten był wraz z osk. Przybyłowskim u oficera płockiego gestapo — Klessera, otrzymał od niego za przestępstwo, umożliwiającą mu swobodne poruszanie się w terenie, a także zgodził się na proponowane mu przez wspomnianego gestapowca objęcie dowództwa nad 10-osobową botówką, którą Niemcy chcieli zorganizować, w celu zgładzenia walczących z nimi nieprzejednani działaczy lewicowych.

KONFRONTACJA Z HERSZTEM BANDY

Sąd dopuszcza następnie do konfrontacji oskarżonych: Bronarskiego i Przybyłowskiego. Bronarski usiłuje zbiec wywody współoskarżonego dotyczące swej osoby. Wyraźnie podnieony, nazywa Przybyłowskiego „człowiekiem o trzech obliczach, pracującym dla AL, AK i gestapo“. Zaprzecza niektórym jego twierdzeniom, oświadcza, że nie są one oparte na faktach.

LEWANDOWSKI — JESZCZE JEDEN AGENT GESTAPO

Zeznający następnie Stanisław Lewandowski przyznał się do winy, za przeczając jedynie, jakoby miał współpracować z gestapo. Jednakże z jego obszernych zeznań wynika, że oskarżony ten był wraz z osk. Przybyłowskim u oficera płockiego gestapo — Klessera, otrzymał od niego za przestępstwo, umożliwiającą mu swobodne poruszanie się w terenie, a także zgodził się na proponowane mu przez wspomnianego gestapowca objęcie dowództwa nad 10-osobową botówką, którą Niemcy chcieli zorganizować, w celu zgładzenia walczących z nimi nieprzejednani działaczy lewicowych.

OSK. WIERZBICKI — ZDEGENEROWANY MORDERCA RABUS I DEZERTER

Zeznający następnie Jerzy Wierzbicki, którego zeznanie świadczy o zupełnym wyпадzeniu pojęć moralnych, który nazywa rabowanie współzłoczyńcy i osób przywatnych „akcją“, a mordowanie swych współrodaków — „wykonaniem wyroku“, zawał się jednak przed wykonaniem poleceń kierka Majewskiego. Współoskarżony ten okazał mu listę 10 osób, których nazwiska opatrzone były krzyżykami, a które — w sw. słów Majewskiego — „należało zlikwidować“. Ostatecznie namówienie do popełnienia masowej zbrodni nie odniosło skutku, gdyż nawet młodociany przestępca Wierzbicki nie mógł się zgodzić na tego rodzaju zadanie kierka.

LEWANDOWSKI — JESZCZE JEDEN AGENT GESTAPO

Zeznający następnie Stanisław Lewandowski przyznał się do winy, za przeczając jedynie, jakoby miał współpracować z gestapo. Jednakże z jego obszernych zeznań wynika, że oskarżony ten był wraz z osk. Przybyłowskim u oficera płockiego gestapo — Klessera, otrzymał od niego za przestępstwo, umożliwiającą mu swobodne poruszanie się w terenie, a także zgodził się na proponowane mu przez wspomnianego gestapowca objęcie dowództwa nad 10-osobową botówką, którą Niemcy chcieli zorganizować, w celu zgładzenia walczących z nimi nieprzejednani działaczy lewicowych.

Dozoryc otrzymali z rewirów rozkaz szybkiego zmycia śladów krwi z bruku ulicy i bram. Szybko zasypany czerwone kałużę... Ale lodzianie nie zapomnieli tych wydarzeń. Krew robotniczej nie zmyje woda, nie zasypie jej piasek.

Dobrze wiedzieliśmy o tym wszystkim. Wiedzieliśmy, że choć pochód nasz został tym razem rozbity, nie została i nie zostanie rozbita nasza sprawa.

Tego dnia w odpowiedzi na zająć Komitet SDKPiL wydał odezwę, kończącą się następującymi słowami:

„NA ULICĘ, BRACIA! NIECH NA CZĘŚĆ POLEGŁYCH W WALCE STANĄ WSZYSTKIE FABRYKI I WARSZTATY, NIECH USTANIE WSZELKA PRACA, NIECH ZAMRZE WSZELKIE ŻYCIE, NIECH USTANIE WSZELKI RUCH“.

Na wezwanie SDKPiL odpowiedziała cała łódzka klasa robotnicza. Proletariat Łodzi wszedł w nowy okres walk, które jednakże pełnym zwycięstwem zakończyły się dopiero w 40 lat później — kończy swe wspomnienia weteran 1905 roku — tow. Antoni Pawlak.

Strajk ostrzegawczy 600 tys. włókniarzy we Włoszech

RZYM (PAP). — 20 bm. odbył się całodzienny strajk ostrzegawczy 600 tysięcy włókniarzy włoskich, domagających się zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Wśród strajkujących znajdowało się 450 tysięcy kobiet

W towarzystwie hitlerowców, spekulantów, kulaków i „Świadków Jehowy“ Jeszcze jeden do kompanii

W języku złodziejskim mówią o takim towarzystwie — szajka. Szajka to śmietanka świata przestępczego, eli ta, jeśli się tak można wyrazić — złoczyńców i szumowin. Rzecz prosta, żaden uczciwy i przyzwoity człowiek nie chce mieć nic wspólnego z szajką i zwał cza ją, demaskuje, piętnuje, dąży wszelkimi sposobami do jej likwidacji.

18 milionów ludzi w Polsce, a więc bez mała ogół całego naszego dorosłego społeczeństwa wystąpił zdecydowanie przeciw szajce międzynarodowych podlegaczy wojennych, lubobójców, złodziei i gangsterów — wypowiadając jednomyślnie swą wolę walki o pokój i szczęście ludzkości przez złożenie podpisów pod sztokholmskim Apellem Pokoju.

Wiadomo jednakże, że garstka ludzi w Polsce, co około 5 procent ogólnej liczby obywateli uprawnionych do podpisania Apelu, złożenia swego podpisu — odmówiła, akcentując w ten sposób, iż nie chce mieć nic wspólnego z uczciwym ogółem postępowo i pokojowo nastawionej ludzkości, lecz właśnie czuje się raczej przynależną do szajki atomowo-wodorowej.

Cóż za typy i typki składają się na ową garść dezertorów z obozu pokoju? Nie dalek, niż wczoraj, w artykule „Kompania niewielka ale dobrana“, zapoznaliśmy naszych czytelników z kilku przykładowymi sylwetkami zdradzących najlistotniejszej sprawy całej ludzkości. Podaliśmy w tym artykule m. innymi nazwiska tych kseży odszczepieńców, którzy, „umywaląc ręce“ od położenia podpisu pod zakazem używania broni atomowej idą ręką w rękę z wrogami Polski Ludowej, volksdeutschami, spekulantami, kulakami, b. obszarnikami, hitlerowcami, członkami podziemia itp., a nawet, ba, z wrogami (pono) samego kościoła katolickiego (tak by wynikało z poniekądowych wypowiedzi pism klerikalnych) — sławetnymi „Świadkami Jehowy“.

I w Łodzi, niestety, nie brak członków owej „niewielkiej, ale bardzo dobranej kompanii atomowej“. Podobnie jak gdzie indziej argumentują oni przeważnie swój brak udziału w akcji walki o pokój — ko-

niecznością „stania na uboczu“ (oczywiście, dla „dobra sprawy“).

„Nie będzie dziury w niebie — oświadczył np. trójce agitatorów pokoju, która 4-krotnie nie mogła go „zastać“, ks. Jan Burzyński — gdy nie podpisze Apelu Pokoju“.

Zwanywszy na tresć apelu, oznacza to: „nie będzie dziury w niebie, jeśli wybuchnie wojna i zostanie w niej użyta broń atomowa“. To jest dla ks. Burzyńskiego obojętne i mało ważne. Ale tak się składa, iż ks. Burzyński jest katechetą, prefektem XIV Liceum Ogólnokształcącego w Łodzi, wychowawcą młodzieży.

Ks. Burzyński jest typem „pocziwca“, który udaje, że nie wie o „co chodzi“, a przecież... Co oznacza oświadczenie ks. Burzyńskiego dla tej młodzieży i jej rodziców? Oznacza ono: nie będzie dziury w niebie, jeśli gmach gimnazjum zostanie obrócony w gruz, nie będzie dziury w niebie, jeśli uczniowie zgina od bomby lub bomba ta pozabawi ich oczów i matek, nie będzie dziury w niebie, jeśli powitry się czas głodu i nędzy, nieszczęście i lubobójstwa, które znamy i pamiętamy z okresu okupacji hitlerowskiej... Odmawiając „nawinnie“ złożenia podpisu pod Apellem Pokoju, a składając w zamian niego wymowne oświadczenie o nieprzeciwstawianiu się i bagatelizowaniu zła lubobójstwa atomowego — ks. Burzyński w praktyce bynajmniej nie zachował swej pozycji „stania na uboczu“, stanął bowiem wyraźnie przeciw interesom młodzieży, którą uczy, przeciw interesom narodu, który buduje swą przyszłość na opoce pokoju — natomiast w jednym szeregu z hitlerowcami, kulakami, „Świadkami Jehowy“ i innymi wrogami Polski Ludowej.

Ks. Jan Burzyński, prefekt XIV Liceum Ogólnokształcącego, zamiast kampanii w obronie szczęścia ludzkości — wybrał niewiacką, a nienawidzącą ludzkości i zleniawidzoną przez wszystkich uczciwych ludzi — kompanie podlegaczy wojennych.

Nasze pokolenie wciela w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich

budując Polskę Socjalistyczną

A. Berler

Zastępca dyr. Centralnej Szkoły Partyjnej im. J. Marchlewskiego w Łodzi

Czego nas uczą dni czerwcowe w Łodzi

ROK 1905 był doniosłym etapem w dziejach polskiego ruchu rewolucyjnego.

Dzisiaj, w 45-lecie tego wspaniałego zrywu bohaterskiej klasy robotniczej Łodzi, z dumą spojrzeć możemy na przebytej drodze. Obchodzimy dziś tę rocznicę z dumnie powiewającymi sztandarami wolnych ludzi, na wolnej ziemi, a czując pamięć bohaterów powstania czerwcowego w Łodzi wyciągamy zarazem wnioski, płynące z wydarzeń tamtych pamiętnych dni, przeprowadzamy bilans walki lat minionych.

Jakie wnioski wyciągamy?

Trzeba zrozumieć tę podstawową prawdę, że jedynie rewolucja typu socjalistycznego, proletariackiego, jaką była Rewolucja Październikowa w 1917 roku, której początek stanowiła rewolucja 1905 roku — mogła zapewnić zwycięstwo masom pracującym i dać narodowi polskiemu niepodległość. Rewolucja Październikowa zwyciężyła. Na gruzach carskiego wzięcia narodów powstało państwo, które stało się ojczyzną milijonów wolnych narodów. Car uciekał i dawał wszelkie ruchy wywołujące. Naród rosyjski — robotnicy, chłopcy i inteligencja postępową — nie zgodził się na reakcyjną, szowinistyczną politykę caratu. Przeciwnie, naród rosyjski sympatyzował z wywołującymi dążeniami wszystkich innych narodów i popierał je, gdyż był ciemiężony na swych własnych ziemiach i rozumiał, że nie może być w tym samym czasie i w tym samym czasie uciskany przez inne narody.

Władza radziecka, która powstała dzięki Rewolucji Październikowej, oraz jej wodzowie przyznawali narodowi polskiemu pełne prawo do wolności i niezależności. Nigdy nie było zagadnienie łącznie z robotniczym ruchem rosyjskim, a później ze Związkiem Radzieckim, nie wystąpiło z taką siłą jak w Polsce. Już w 1874 roku Engels pisał: „niepodległość Polski i rewolucja w Rosji warunkują jedna drugą”. W warunkach odzyskania niepodległości przez rozdartą rozbiorami Polskę było obalenie caratu.

Dlatego też prawdziwym patriotą polskim, prawdziwym bojownikiem o niepodległość był wyłącznie ten, kto łączył się w walce z rewolucyjnym ruchem w Rosji. Byli nimi

bojownicy z SDKPiL i podążający za nimi rewolucyjny proletariat polski. Byli nimi późniejsi komuniści polscy, wychowani w duchu prawdziwego patriotyzmu i głębokiego proletariackiego internacjonalizmu.

„Ziarna, zasiane przez Rewolucję Październikową, zaczynają już dać swój plon” — pisał Stalin. Ze słuszną dumą możemy powiedzieć, że jeżeli nasz kraj, wstępując na drogę wiodącą do socjalizmu, wy-

obraz stwarza bilans owych 45 lat dla klas posiadających. Dziś odpadki burżuazji polskiej, niedobitki tej samej burżuazji, która ongiś leżała u stóp tronu carów, czyszczą buty swych nowych mocodawców, anglo-amerykańskich imperialistów, czekając „na lepsze czasy”, a zdradcy polskiej klasy robotniczej, od 7-miu boleści „socjalistów” polscy jak ogień uprawiali konszachty z japońskim imperializmem — dziś za dołary wychwalają pod niebiosa królewski „socjalizm” angielski i „demokrację” miliardów z Wall-Street.

„Ziarna, zasiane przez Rewolucję Październikową, zaczynają już dać swój plon” — pisał Stalin. Ze słuszną dumą możemy powiedzieć, że jeżeli nasz kraj, wstępując na drogę wiodącą do socjalizmu, wy-

obraż stwarza bilans owych 45 lat dla klas posiadających. Dziś odpadki burżuazji polskiej, niedobitki tej samej burżuazji, która ongiś leżała u stóp tronu carów, czyszczą buty swych nowych mocodawców, anglo-amerykańskich imperialistów, czekając „na lepsze czasy”, a zdradcy polskiej klasy robotniczej, od 7-miu boleści „socjalistów” polscy jak ogień uprawiali konszachty z japońskim imperializmem — dziś za dołary wychwalają pod niebiosa królewski „socjalizm” angielski i „demokrację” miliardów z Wall-Street.

„Ziarna, zasiane przez Rewolucję Październikową, zaczynają już dać swój plon” — pisał Stalin. Ze słuszną dumą możemy powiedzieć, że jeżeli nasz kraj, wstępując na drogę wiodącą do socjalizmu, wy-

„Rewolucja 1905 r. została stłumiona. Ale wykazała ona możliwość zwycięstwa klasy robotniczej pod warunkiem skupienia wszystkich sił, bardziej jednolitego kierownictwa, sprawniejszej organizacji. Do świadczenia walk rewolucyjnych 1905 r. wykorzystana partia bolszewicka w 1917 r. Do świadczenia rewolucji były wielką nauką, jakby reflektorem oświetlającym postawę i rolę poszczególnych klas i partii politycznych w ostatnim stadium rozwoju kapitalizmu, tj. w okresie imperializmu”.

BOLESŁAW BIERUT

Przemówienie na Kongresie Zjednoczeniowym w 1948 r.

„Na masakrę warszawską robotnicy odpowiedzieli, zgodnie z wezwaniem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, powszechnym strajkiem protestacyjnym. W ciągu całego maja nie ustawały strajki i demonstracje.

Szczególnie ostry charakter przybrała walka w wielkim ośrodku przemysłowym Polski — w mieście Łodzi. Robotnicy łódzcy pokryli ulice miasta dziesiątkami barykad i w ciągu trzech dni (22 — 24 czerwca 1905 r.) toczyli walki uliczne z wojskami carskimi. Walka zbrojna połączona tu była ze strajkiem powszechnym. Lenin uważał tę walkę za pierwsze zbrojne wystąpienie robotników w Rosji”.

JÓZEF STALIN

Historia WKP(b) str. 69

Odprawa prelegentów i wykładowców PZPR w związku z 45 rocznicą powstania czerwcowego w Łodzi

W związku z 45 rocznicą powstania czerwcowego w Łodzi odbyła się w sali Filharmonii Łódzkiej odprawa prelegentów i wykładowców.

Przybyli również słuchacze 6-tygodniowego kursu Łódzkiej Szkoły Partyjnej. Celem odprawy było zapoznanie aktywny partyjnego z genezą rewolucji 1905 r.

Odprawę zajął kierownik Wydziału Propagandy KŁ, tow. Trepczyński. Zasadniczy referat o wypadkach łódzkich w 1905 r. wygłosił zastępca dyrektora Centralnej Szkoły Partyjnej tow. Berler.

Prelegent zobrazował sytuację gospodarko-polityczną na początku XX wieku, wskazując jednocześnie na dominującą rolę rewolucyjnego proletariatu rosyjskiego, który pod przewodnictwem partii Lenina — Stalina przygotował obalenie absolutystycznego reżimu carskiego.

Ramię w ramię z robotnikami rosyjskim walczący z caratem robotnicy polscy pod kierownictwem je dynie rewolucyjnej wówczas partii SDKPiL.

Zebrań pilnie notowali treść referatu, aby następnie omówić historię powstania czerwcowego na licznych kursach partyjnych.

Wspomnienia weteranów rewolucji 1905 roku

Zwyciężyliśmy!...

mówi tow. Bronisława Łuczakowa — emerytka pracy

Twarz 71-letniej staruszki jest poranna gęstą siatką brzoń. Nie same tylko lata je wyłożyły, lecz ciężkie życie sierości na wsi, a później znojna, długotrwała praca w fabryce.

— Pracowała się w Poznańskim przez 10 i więcej godzin — prawie za darmo — opowiada tow. Bronisława Łuczakowa — dziś już emerytka pracy. Miałam wtedy 15 lat. Fabrykant nie znał litości.

— Lecz w tej nieprzerwanie snującej się żmudnej pracy codziennej, w której jeden dzień podobny był do drugiego — były takie momenty, które utkwiły w mojej pamięci na całe życie. Sprawdy one, że choć dziś lata zacierają w pamięci wspomnienia i obrazy — pamiętam je tak, jakby były wczoraj.

— I to, że wychowałam dzieci na bojowników naszej sprawy — to właśnie zasługa tamtych dni z 1905 roku. Były ciężkie, ale z nich dumna, bo dane mi było wziąć w nich udział.

I tak mi się jakoś zdaje, że w tym, co dziś przeżywamy w naszej budowie socjalizmu, choć sama już, jako stara, nie pracuję — jest i moja cegiełka. Dokończyłam ją wtedy, w czerwcu 1905 roku.

Było to 23 czerwca. Mąż mój, który należał do SDKPiL, przyniósł do domu ulotki i gazety.

— Trzeba to zamieścić naszym. Wszyscy muszą wiedzieć, że dziś dla uczczenia poległych 21 czerwca — muszą stanąć fabryki.

Nie mówić więcej, ale wszystko było jasne.

W kilka godzin później w przedalini i tkalni u Poznańskiego — stanęły maszyny.

Te same gazetki i ulotki rozniosły żony towarzyszy w innych fabrykach.

Po pierwszym rozkazie nadeszły i dalsze.

Barykady!

Rozglądaliśmy się po salach fabrycznych, jakoś śmiesznie niż zwykle.

Tego dnia wzrok nie ślizgał się po nitce przędzy, nie obserwował czołenka. Na salach szukaliśmy tego wszystkiego, co mogło nam służyć do budowania barykad. Stołki, skrzynie, sztabe żelaza, deski, bale. Nosili je mężczyźni, kobiety, dzieci, dźwigali je z fabryki, ze swych biednych mieszkań.

Przy zbiegu ul. Gdańskiej i Ogrodowej — wyrosła barykada. Zbudowali ją mężczyźni, kobiety, dzieci — bo i te „robity” u Poznańskiego.

Później padła barykada i zandarmeria. Strzały, krew, krzyki mordowanych ofiar. Trzy dni — prawie bezbronna — stawialiśmy opór najemnikom fabrykanckim — policji carskiej.

Trzy dni walki zabrali spośród nas najlepszych: zginął chorąży, który w pochodzie niósł sztandar czerwony, lecz po jego śmierci sztandar chwycił ktoś inny. I znów mieliśmy chorążego.

Jedni ginęli, lecz pozostali szli z pomocą. I dla-

tego właśnie, gdy po kilkunastu dniach stanęliśmy do pracy i gdy ktoś z robotników powiedział: — przegraliśmy — mogłam mu śmiało powiedzieć: — Nie, zwyciężyliśmy! — i miałam rację!

Tow. Woźniak trwa zawsze na posterunku

W wykończalni PZPB im. Stalina pracuje sędziwy majster tow. Michał Woźniak. Liczy już 73 lata — ale jeszcze krzepko się trzyma i mało kto mu dorówna w trosce i staraniach o produkcję. Od jednej maszyny do drugiej, od jednego robotnika do drugiego nieustannie podaje, napominając, czuwając, czy wszystko idzie, jak należy, czy w powierzonym jego opiece dziale koł drowni jakość jest dość wysoka i produkcja dostatecznie oszczędna.

Czuwa tow. Woźniak nad wspólnym robotniczym dobrem, gdyż wie najlepiej, ile to ofiar, ile walki, ile krwi kosztowało zdobycie wolności takiej, jaka dziś się cieszymy. Stary SDKPiL-owiec i KPP-owiec, który nie jeden rok przesiedział w więzieniu carskim, a później sanacyjnym, który miesiącami ukrywał się przed tropiącą go policją, wie dobrze, za jaką cenę zdobyte zostały dzisiejsze zdobycze klasy robotniczej.

Niezliczone wspomnienia tow. Woźniaka, wspomnienia walk rewolucyjnych obejmują wiełe lat. Wśród nich jest i rok 1905.

— Dziś żałuję tylko jednego — mówi tow. Woźniak — że jestem już stary, że nie mogę się uczyć i tak, jak dawniej, że wszystkich sił pracować dla dobra wolnej Ojczyzny. Teraz i zdrowie nie domaga, i pamięć czasem zawodzi, i sił już niekiedy brak. A tak by się chciało „jeszcze wykrzesać z siebie energię oraz siły! Tak by się chciało patrzeć — ile roboty jeszcze jest wokoło. Ile pracy jest

Traktowano nas jak psów!...

— wspomina tow. Józef Kawczyński

„W 1905 roku byłem bezrobotnym. W poszukiwaniu pracy wędrowałem od jednej fabryki do drugiej, ale do kantoru nigdy nie doszedłem. Kres wędrowki — to portiernia. Tam widziałem z bliska

wyędziały twarze. W wilgotnym i zimnym powietrzu mogłem usłyszeć przy głuchym milczeniu dorosłych cienie głoski dzieci, wychylających się zza fald matczynej spódnicy. Tu cisnęli się ludzie, którzy, podobnie jak ja i tysiące innych, szukali pracy oraz chleba.

Nie było w tym czasie takiego dnia, aby któraś z fabryk nie zwalniała ludzi. Panowie: Tamfanchy, Herbertowie i Poznańscy organizowali z hukiem akcje filantropijne, oczywiście reklamując to szeroko, a filantropijnie, oczywiście reklamując to szeroko, a filantropijnie, wydawanych przez uliczne kuchnie. Ludzie tracili długie miesiące na bezskuteczne poszukiwania zatrudnienia.

Niektórzy zrozpaczeni wciskali w dionie portierów ostatnie kopiejkę, aby tylko dostać się do kantorów fabrycznych. A później, gdyż już i kopiejek nie stało, to i możliwość przyjęcia do pracy zmniejszała się, bo portier nie puścił, bo żebraków się pędzi, bo i król Salomon z pustego nie należy. Nie pomagały chwyty pod kolana, ani też sprawa-dzane dla wzbudzenia litości zbieganie, płaczące dzieci.

Kryzys rozrył się coraz bardziej. Niektórzy znajdowali wyjście, wracając na wieś, lecz i tam nie było lepiej. Była to ucieczka przed głodem do jeszcze większego głodu. Na ulicach, po których pędziły bogate powozy szajbierów, hajndów i konów, padali wyczerpani głodem robotnicy — twórcy wielomilionowych kapitalistycznych fortun.

Ten bezwzględny i okrutny wyzysk zrodził już dawno głuchą nienawiść proletariatu łódzkiego do jego wyzyskiwaczy. W styczniu stanął cały proletariat do walki jak jeden mąż. Była to jednocześnie odpowiedź na „krwawą niedzielę” pod Pałacem Zimowym w Petersburgu. Wiosną zaczęły się lokauty, napiecie walki rosto.

W połowie czerwca nastąpiło pierwsze zbrojne starcie, podczas którego zabiło 10 osób. Starcie to pobudziło łódzką klasę robotniczą do czynu. 20 czerwca Łódź stała się widownią obrzymiej manifestacji pogrzebowej, w której brało udział ponad 50 tysięcy osób. Następnego dnia powtarzają się demonstracje jeszcze potężniej. Na ulice wylega 70 tysięcy ludzi.

Komitet Łódzki SDKPiL proklamuje jednolity strajk powszechny. Na ulicach Łodzi robotnicy wybudowali ponad 50 barykad. W tym pierwszym wielkim, zbrojnym starciu politycznym, proletariat łódzki wzniósł się na wyższy poziom, stając u boku rosyjskiego proletariatu do walki o nowe lepsze życie.”

Traktowano nas jak psów!...

— wspomina tow. Józef Kawczyński

„W 1905 roku byłem bezrobotnym. W poszukiwaniu pracy wędrowałem od jednej fabryki do drugiej, ale do kantoru nigdy nie doszedłem. Kres wędrowki — to portiernia. Tam widziałem z bliska

wyędziały twarze. W wilgotnym i zimnym powietrzu mogłem usłyszeć przy głuchym milczeniu dorosłych cienie głoski dzieci, wychylających się zza fald matczynej spódnicy. Tu cisnęli się ludzie, którzy, podobnie jak ja i tysiące innych, szukali pracy oraz chleba.

Nie było w tym czasie takiego dnia, aby któraś z fabryk nie zwalniała ludzi. Panowie: Tamfanchy, Herbertowie i Poznańscy organizowali z hukiem akcje filantropijne, oczywiście reklamując to szeroko, a filantropijnie, wydawanych przez uliczne kuchnie. Ludzie tracili długie miesiące na bezskuteczne poszukiwania zatrudnienia.

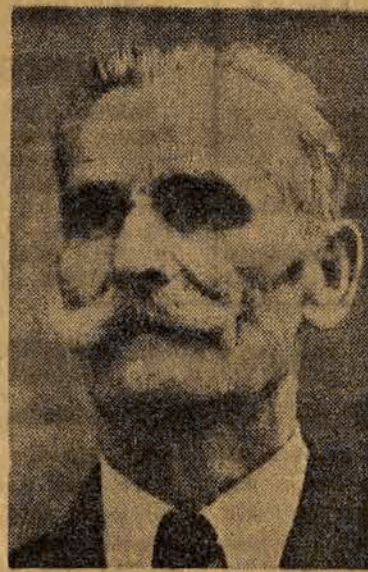
Niektórzy zrozpaczeni wciskali w dionie portierów ostatnie kopiejkę, aby tylko dostać się do kantorów fabrycznych. A później, gdyż już i kopiejek nie stało, to i możliwość przyjęcia do pracy zmniejszała się, bo portier nie puścił, bo żebraków się pędzi, bo i król Salomon z pustego nie należy. Nie pomagały chwyty pod kolana, ani też sprawa-dzane dla wzbudzenia litości zbieganie, płaczące dzieci.

Kryzys rozrył się coraz bardziej. Niektórzy znajdowali wyjście, wracając na wieś, lecz i tam nie było lepiej. Była to ucieczka przed głodem do jeszcze większego głodu. Na ulicach, po których pędziły bogate powozy szajbierów, hajndów i konów, padali wyczerpani głodem robotnicy — twórcy wielomilionowych kapitalistycznych fortun.

Ten bezwzględny i okrutny wyzysk zrodził już dawno głuchą nienawiść proletariatu łódzkiego do jego wyzyskiwaczy. W styczniu stanął cały proletariat do walki jak jeden mąż. Była to jednocześnie odpowiedź na „krwawą niedzielę” pod Pałacem Zimowym w Petersburgu. Wiosną zaczęły się lokauty, napiecie walki rosto.

W połowie czerwca nastąpiło pierwsze zbrojne starcie, podczas którego zabiło 10 osób. Starcie to pobudziło łódzką klasę robotniczą do czynu. 20 czerwca Łódź stała się widownią obrzymiej manifestacji pogrzebowej, w której brało udział ponad 50 tysięcy osób. Następnego dnia powtarzają się demonstracje jeszcze potężniej. Na ulice wylega 70 tysięcy ludzi.

Komitet Łódzki SDKPiL proklamuje jednolity strajk powszechny. Na ulicach Łodzi robotnicy wybudowali ponad 50 barykad. W tym pierwszym wielkim, zbrojnym starciu politycznym, proletariat łódzki wzniósł się na wyższy poziom, stając u boku rosyjskiego proletariatu do walki o nowe lepsze życie.”



czeka nas oczekuje, zanim zbudujemy w kraju socjalizm!

— W pierwszych latach po wyzwoleniu wydawało mi się nawet, że nie będę już chyba do niczego przydatny. Tytu nowych młodych ludzi pozyskała nasza Partia! Myślałem sobie — co po mnie, starym! Partia, pragnąc wynagrodzić mnie za pełne trudu i walk życie, powierzyła mi spokojną placówkę, na której nie miałem wiele roboty. Prosiłem jednak o przeniesienie do fabryki. Brakowało mi tego codziennego kontaktu z bracia robotnicza. Za raz po moim przybyciu do dzisiaj

szczył Zakładów Stalinowskich od było się tutaj zebranie organizacji partyjnej — wtedy jeszcze PPR. Na zebraniu występował raz po raz jeden z członków. Wystąpienia jego były wprost demobilizujące. Gorzej, bo nikt z obecnych nie zdemaskował tej jednostki, która, jak się później okazało, była specjalnie przysłana do nas w celu rozbitcia naszej jedności. Choć starym byłem towarzyszem, zahartowanym w walce, odważnym jednak zawsze dzwiny lek przed publicznymi wystąpieniami. Lecz wówczas powiedziałem sobie: „Nie będziesz towarzyszem partyjnym, jeśli nie zdemaskujesz tej kanalii”. Zabrałem głos, mówiłem długo i przelałem w me słowa całą miłość do Partii, do ruchu robotniczego, która wzbierała we mnie w ciągu dziesięcioleci. Mówiłem do zebranych, jak ojciec do dzieci, opowiadałem, za jaką cenę zdobyliśmy dzisiejszą wolność, jak powinniśmy jej strzec i pilnować. Towarzysze mnie zrozumieli. Prokurator został usunięty z naszych szeregów.

Od tego czasu przekonałem się, że jeszcze i dziś przydam się na coś Partii. Również i towarzysze poznali, że stary Woźniak nie jest zrynował jeszcze z czynnej działalności, że w dalszym ciągu pracować będzie dla Partii.

I tak jest do dziś dnia. Nie ma zebrania, nie ma akcji, w której by nie brał udziału tow. Woźniak, weteran ruchu robotniczego. Szczęść się nim i chlubią robotnicy Zakładów Stalinowskich.

Korzystamy z doświadczeń ZSRR

Jak włókniarze radzieccy wychowują kadry

Tow. Czutkich zapoznaje ze swymi doświadczeniami robotników Pabianickich Zakładów Przemysłu Bawełnianego

We wtorek przebywała w Pabianicach delegacja włóknarzy radzieckich, w skład której wchodził: znany racjonalizator tow. Aleksander Czutkich, tow. Nona Murawiova i tow. Szyrajew. Gościom radzieckim towarzyszyli przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy, tow. Zygmunt Krzywański oraz działacze związkowi.

Przed południem delegacja zwiedziła Pabianickie Zakłady Przemysłu Bawełnianego, po południu zaś ośrodek kolonijny w Kolumnie dla dzieci robotników pabianickich. Podczas zwiedzania zakładów delegacja radzieccy żywo interesowali się warunkami pracy, jej wydajnością, stanem parku maszynowego i polityką personalną, przeprowadzając wiele rozmów z robotnikami.

Narada z udziałem gości

Wieczorem w sali świetlicy, przy ul. Żymierskiego, zgromadzili się przewodnicy pracy, racjonalizatorzy, majstrowie i kierownicy oddziałów, aby wspólnie z gośćmi radzieckimi uczestniczyć w naradzie wytwórczej.

Narada wtorkowa odbiegała swym charakterem od prowadzonych zazwyczaj. Na wstępie dyrektor naczelny zakładów, tow. Kamiński przedstawił gościom w krótkich słowach historię budowy fabryki ze zniszczeń wojennych, mówiąc o ofiarnej walce załogi o produkcję, o znaczących osiągnięciach pabianickich PZPB a także o istniejących jeszcze brakach i popełnianych błędach. Po rozpatrzeniu przezeń sytuacji na odcinku produkcji w ostatnich miesiącach, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos robotnicy oraz kierownicy zakładów. W toku dyskusji poruszono wiele istotnych momentów, z których na czoło wysunęła się sprawa szkolenia i odczucia troskliwą opieką młodzieży. Tow. Bloch z tkalni, obsługującej 6 krosien, wyzywał do zorganizowania na jesieni i zimą masowej akcji doświadczenia zawodowego oraz wzmocnienia akcji świetlicowej, wykorzystując ją dla szerszego, niż dotąd uświadamiania ideologicznego młodzieży. Na pomysły wyniki pracy instruktorów zwrócił uwagę tow. Suszczyński, podkreślając jednak zbyt szeregowe jeszcze ich liczbę. Mówili o tym i inni uczestnicy dyskusji, podkreślając, że sprawa kadr zawodowych — to zagadnienie palące i wymagające rychłego rozwiązania.

Niedomagania w pracy majstrów

W sobną uwagę zwrócono na pracę majstrów, pozostawiającą w pabianickich PZPB jeszcze wiele do życzenia. „Majstrowie chętnie ograniczają się do naprawy krosien, a nie chcą, czy nie umieją walczyć codziennie o produkcję i wychowywać kadrę” — oświadczył tow. Pawłowski z oddziału 28, a tow. Mikuta domagał się organizowania nowych kursów dla majstrów i podmajstrów. Partia i związki zawodowe winny kursy takie obciążyć troskliwą opieką i dbać jednocześnie o właściwy poziom ideologiczny kadr majstrów.

Tow. tow. Pawłowski i Tysiakowa wystąpili z wnioskiem o objęcie akordem pewnych grup pracowników nieprodukcyjnych, a więc wózkarzy, zamiataczy itp., wskazując na doskonałe wyniki zastosowania akordu dla krajaży papieru, sterylizatorów, pracowników belowni i składowców. Wskazywano również na konieczność stosowania na oddziałach, szczególnie w przedziałach, właściwej klimatyzacji i pełnego wykorzystania aparatów do mierzenia wilgotności.

Jak radzieccy włókniarze walczą o nowe kadry

Punkt kulminacyjny narady nastąpił z chwilą zabrania głosu przez tow. Czutkich. Tow. Czutkich, który z uwagą przysłuchiwał się dyskusji, opowiedział zebranym towarzyszom, w jaki sposób pokonują swe trudności i walczą o produkcję oraz o nowe kadry radzieccy włókniarze:

„28 lat pracuję w swym kombinacie — mówił tow. Czutkich — i spotykałem w tym czasie nie mało trudności, zanim zdobyłem obecną wiedzę i doświadczenie. Wiele pracowałem nad sobą, pogłębiałem swą wiedzę i dzieliłem się nią z innymi. Pracowałem z pełną świadomością, iż moja praca przysparza bogactwa i potęgę naszej radzieckiej ojczyźnie, a nie jest więcej narzędziem powiększenia bogactw kapitalistów. Po wojnie nastąpił okres odbudo-

wności surowca. My, radzieccy ludzie, mamy wysoko rozwinięte poczucie odpowiedzialności. Zobowiązania nasze muszą być zawsze wykonywane i jeśli Partia powie nam: macie wykształcić 30, 50, 100 ludzi, stajemy wszyscy, jak jeden mąż, do kolektywnej pracy i zadanie swoje wypełniamy.

Drodzy towarzysze! — kończy swe przemówienie tow. Czutkich — Macie tu dobre maszyny i wspaniałych ludzi. Osiągnęliście już wiele. Tow. Murawiova, będąca już drugi raz w waszych zakładach powiedziała mi, że w przeciągu 3 lat nastąpiły u was obrzynie zmiany na lepsze. Wierzę, że potraficie dalej odpowiednio pokierować waszą pracą, wychować własne wspaniałe kadry, wpoić majstrom zasady kolektywnej i wychowawczej pracy. Podnieście kwalifikacje młodzieży, wychowajcie sobie własnych inżynierów, własnych lekarzy tak, jak my to czynimy”.

Korzystajmy z bogatych doświadczeń radzieckich

Przemówienie tow. Czutkich wywarło ogromne wrażenie na uczestnikach narady. Po zakończeniu obrad, grupki robotników długo rozprawiali między sobą, a wielu towarzyszy rozmawiało jeszcze z delegatami radzieckimi. Tow. Czutkich obiecał napisać list po powrocie do Związku Radzieckiego i utrzymać dalszą łączność z załogą PZPB w Pabianicach, która mu tak przypadała do serca.

Korzystając z doświadczeń narady i cennych wskazówek tow. Czutkich, majstrowie pabianickich PZPB winni zmienić swój dotychczasowy styl pracy i stać się prawdziwymi gospodarzami na swych partiach i wychowawcami podległych im ludzi. Bał.

Pierwsze żniwa w Planie 6-letnim

Centrala Rolniczych Spółdzielni i Powiatowe Związki Gminnych Spółdzielni — winny co rychlej usunąć istniejące niedomagania

Zbliża się okres pierwszych żniw w Planie 6-letnim. Musimy je przeprowadzić równie szybko i sprawnie, jak wiosenną akcję siewną. Wyniki akcji siewnej, dokonanej po raz pierwszy planowo, przy zastosowaniu pełnego nawożenia i mechanizacji uprawy, pozwalają przy-

puszczać, że tegoroczne zbiory, mimo częściowo niesprzyjających warunków atmosferycznych jak brak opadów, przyniosą dużo większe plony niż w latach ubiegłych. Wyjątkiem stanowią jedynie obszary, gdzie gleby są szczególnie ubogie w wilgoć.

Śladem nieopublikowanych listów

Więcej troski o szkolenie ogólnokształcące

Pracownik ma prawo do zwolnienia na czas egzaminu

W tych dniach zgłosił się do Redakcji tow. Józef Stepien i złożył list, w którym wysuwa słuszne skargi pod adresem zatrudniającej go instytucji — a mianowicie — Centrali Rolniczej „Samopomoc Chłopskiej” w Łodzi, przy ul. Próchnika 1.

Pracuję w dziale budownictwa i inżynierii — stwierdza tow. Stepien. W listopadzie ubiegłego roku zapisałem się do I klasy gimnazjum korespondencyjnego dla dorosłych. Obecnie, w związku ze zbliżającymi się egzaminami, zgłosiłem się do kierownika kadr z prośbą o udzielenie mi okolicznościowego urlopu. Otrzymałem ostrą odpowiedź: „Albo nauka, albo praca”. Nie pomogła również interwencja koła związkowego. Oświadczyłem wówczas, że zgłoszę się do Redakcji „Głosu Robotniczego”. Odpowiedziano mi, że mogę

Wyniki wysiłku, włożonego w wio-

senną akcję siewną przez masy chłopów pracujących, członków spółdzielni produkcyjnych oraz robotników Państwowych Gospodarstw Rolnych muszą zostać odpowiednio wykorzystane. Uchwała Rady Ministrów z dnia 6 bm. obok ramowego planu akcji żniwnej zapewnia jak najdalej idącą pomoc przy dostarczeniu potrzebnych do żniw narzędzi i materiałów, przez zapewnienie pomocy sąsiedzkiej i t. p.

Tegoroczną akcję żniwno-omłotową na terenie naszego województwa przeprowadzać będziemy według następujących wytycznych: a więc sprząć w ciągu 12-14 dni, w ciągu 5 dni po sprząciu pełne wykonanie podorywek, szybkie zasianie poplonów, zmecchanizowanie prac żniwnych przy pełnym wykorzystaniu maszyn SOM i POM oraz szybkie omłoty celem zapewnienia dostatecznej ilości właściwego ziarna do siewów jesiennych.

Przygotowanie i przeprowadzenie akcji żniwno-omłotowej według tych wytycznych wymaga energicznego skupienia sił szerokiego mas chłopskich i członków spółdzielni produkcyjnych, załóg PGR i ośrodków maszynowych.

Zadania te spoczywają na organizacjach partyjnych, Z. S. L., Z. S. Ch. i radach narodowych. Na ogół czynnikami te z zadań swych wywiązują się zadowalająco.

Nasz korespondent, tow. TEOFIŁ BERNAS z gminy Wielka Wola, pow. opoczyński, pisze nam, że z inicjatywy partii politycznych i organizacji społecznych ukonstytuował się w dniu 16 bm. na terenie gminy

komitet, który będzie kierował akcją żniwną. Komitet urządził w dniu 18 bm. zebrania gromadzkie, na których ustalono plan pracy, zorganizowano pomoc sąsiedzką dla tych chłopów, którzy jej potrzebują oraz ustalono kolejność korzystania z maszyn ośrodka maszynowego.

Nie dopilnowano natomiast, ażeby gmina spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”, posiadająca swą siedzibę w Paradyżu, zaopatrzyła się we wszystkie materiały i narzędzia potrzebne chłopom do żniw i podorywek.

Brak np. osek, babek i młotków do klepania oraz piątek do plugów. Wprawdzie P. Z. G. S. w Opocznie zapewnił, że przedmiotów tych dostarczy jeszcze przed żniwami, niemniej minął już termin 15 czerwca br., przewidziany uchwałą Rady Ministrów na zaopatrzenie gminnych spółdzielni we wszystkie artykuły, niezbędne do żniw, a artykułów tych jak nie było tak nie ma.

O wiele gorzej przedstawia się sprawa przysposobienia maszyn do akcji żniwno-omłotowej przez Spółdzielcy Ośrodek Maszynowy w Paradyżu.

Zniwiarzy są wprawdzie wyremontowane, lecz nie ma zapasowych noży, co może stać się przyczyną unieruchomienia maszyn w toku żniw.

Młockarnie są rozmontowane już od dwóch miesięcy i nie można ich naprawić, ponieważ brak „aż” kilku desek i 5 arkuszy blachy. Kto tu ponosi winę? Niedbalstwo kierownika ośrodka maszynowego i P. Z. G. S., bo przecież jest wprost niezrozumiałe, ażeby takie drobniaki wstrzymywały remont młockarni.

Wspomniany ośrodek otrzymał 3 maszyny do mielenia, natomiast ani P. Z. G. S., ani też CRS nie pomyślały o tym, że do maszyn tych potrzebne są — motory. Już od marca br. kierownik SOM zwraca się w tej sprawie do P. Z. G. S. i C. R. S. ale, jak dotychczas, bez skutku.

Natomiast posiadają motory bogacze więcej, którzy w ubiegłym roku mielić zboże chłopom mało i średniomolnym za słoną opłatą. Chyba C. R. S. nie dopuści do tego, ażeby działo się tak i w tym roku.

Fakty podane przez tow. Bernasa nie są odosobnione. Podobne objawy zaobserwować można i w innych powiatach.

Stąd wniosek, że P. Z. G. S. i C. R. S. winny wnikliwiej zajmować się gospodarstwami gminnych spółdzielni i ośrodków maszynowych, ażeby uchwała Rady Ministrów została w pełni i w terminie urzeczywistniona.

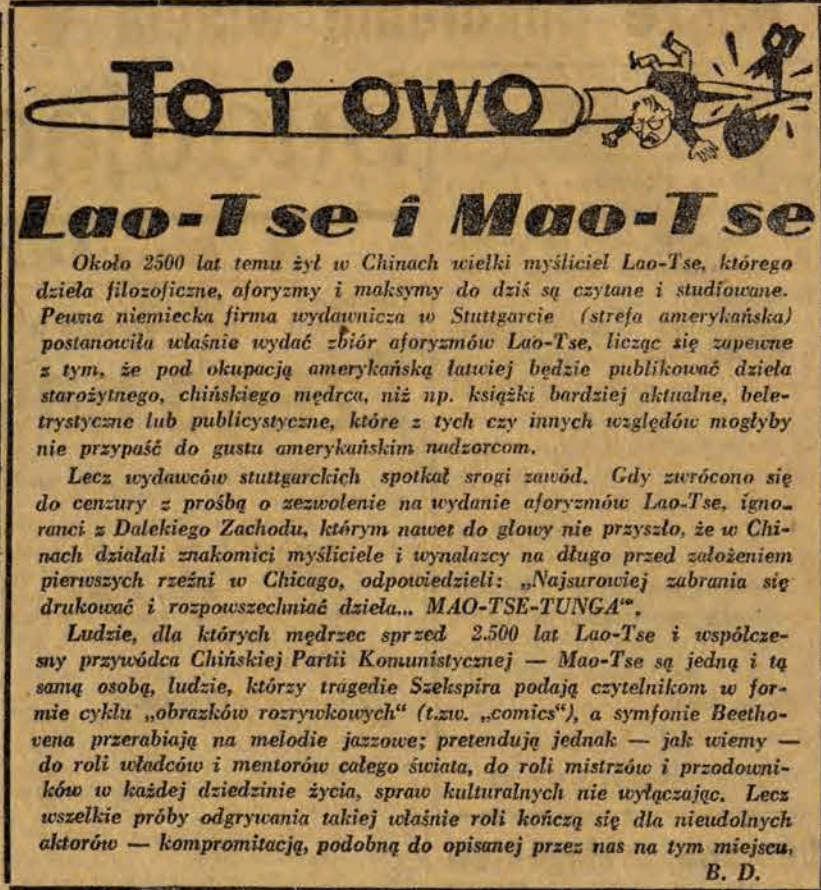
Organizacje partyjne natomiast po winny wzmocnić czujność i tępić wszelkie przejawy niedbalstwa oraz bezdusznego biurokratyzmu, opóźniającego przygotowania do pierwszej w Planie 6-letnim akcji żniwnej.

(MAL)

Pierwsi w przemyśle węglowym

KATOWICE (PAP). Górnicy Zabrzeńskich Zakładów Przemysłu Węglowego jako pierwszego zjednoczenia w przemyśle węglowym zameldowali o przedterminowej realizacji zadań wydobywczych za okres pierwszego półrocza br. Półroczny plan wydobycia węgla kamiennego bohaterów górnicy wypełnili dnia 21 bm. o godz. 19.15, wykonując go tym samym o 9 dni przed terminem.

Swoją wspaniałą sukces zawdzięczają załogi Zabrzeńskich Zakładów Przemysłu Węglowego systematycznemu przekraczaniu swych planów miesięcznych.



To i owo
Lao-Tse i Mao-Tse

Około 2500 lat temu żył w Chinach wielki myśliciel Lao-Tse, którego dzieła filozoficzne, aforyzmy i maksymy do dziś są czytane i studiowane. Pewna niemiecka firma wydawnicza w Stuttgarcie (strona amerykańska) postanowiła właśnie wydać zbiór aforyzmów Lao-Tse, licząc się zapewne z tym, że pod okupacją amerykańską łatwiej będzie publikować dzieła starożytnego, chińskiego mędrca, niż np. książki bardziej aktualne, beletrystyczne lub publicystyczne, które z tych czy innych względów mogłyby nie przyspać do gustu amerykańskim nadzorcóm.

Lecz wydawców stuttgartskich spotkał srogi zawód. Gdy zwrócono się do cenzury z prośbą o zezwolenie na wydanie aforyzmów Lao-Tse, ignoranci z Dalekiego Zachodu, którym nawet do głowy nie przyszło, że w Chinach działali znakomici myśliciele i wynalazcy na długo przed założeniem pierwszych rzeźni w Chicago, odpowiedzieli: „Najsurwiczniej zabrania się drukować i rozpowszechniać dzieła... MAO-TSE-TUNGA”.

Ludzie, dla których mędrzec sprzed 2500 lat Lao-Tse i współczesny przywódca Chińskiej Partii Komunistycznej — Mao-Tse są jedną i tą samą osobą, ludzie, którzy tragedię Szekspira podają cytelnikiem w formie cyklu „obrazków rozrywkowych” (t.j. „comics”), a symfonie Beethovena przerabiają na melodie jazzowe; pretendują jednak — jak wiemy — do roli władców i mentorów całego świata, do roli mistrzów i przodowników w każdej dziedzinie życia, spraw kulturalnych nie wyłączając. Lecz uszkiełkie próby odgrywania takiej roli kończą się dla niedołężnych aktorów — kompromitacją, podobną do opisanej przez nas na tym miejscu. E. D.

NASI KORESPONDENCI

O rozbudowę żłobka w PZPB im. Stalina

Jedną z najpoważniejszych bolączek naszych zakładów — PZPB im. Stalina jest brak odpowiednio rozbudowanego żłobka dla dzieci. Jak wiadomo, w naszych zakładach pracuje około 8.000 kobiet. Wiele spośród nich posiada małe dzieci, które powinny być umieszczone w żłobku przyfabrycznym. Jednak żłobek tutejszy może pomieścić zaledwie 115 dzieci. Reszta rozproszona jest po innych żłobkach lub musi pozostawać w domu, co wywołuje niepokój i zdenerwowanie matek.

Od dawna już zabiegamy o przydzielenie nam na ten cel pałacu przy ul. Tylnej, który zajmuje obecnie Centralny Zarząd Przemysłu Jedwabniczo - Galanterijnego. Budynek nadawałby się w sam raz na żłobek — w dodatku jest otoczony ogrodem, gdzie działka mogłaby przebywać letnia pora. W dotychczasowym żłobku można by urządzić izolatkę dla chorych dzieci.

Niestety jednak, starania wciąż pozostają bez skutku. Apelujemy więc do odnośnych władz, aby przeniósł Centralny Zarząd do in-

Należy ochraniać urządzenia melioracyjne

Państwo Ludowe przeznacza olbrzymie kwoty na tworzenie nowych i konserwację dotychczasowych urządzeń melioracyjnych, doceniając ich doniosłe znaczenie dla rolnictwa. Zrozumieli to w pełni chłopki setek gromad naszego województwa, przeprowadzając w

ramach Czynu Melioracyjnego konserwację około 2.000 km rowów odpływowych.

Są jednakże jednostki, które nie doceniają wysiłku Państwa oraz chłopów, zmierzającego do zwiększenia plonów i podniesienia dobrobytu wsi. Jest taki np. Kazimierz Gwadera z gromady Wielka Wola, pow. opoczyński, który posiada ziemię przy kanale odwadniającym pola 4 gromad: Daliszewice, Wielka Wola, Paradyż i Kłopoty. Wydzierzał on ub. roku za „odrodek”, przylegający do jego pola kanał długości 500 m obywatelce Rutowicz z Paradyża, która wypasała na skarpach kanału krowe, co powodowało ich niszczenie. Chociaż sąsiedzi wielokrotnie zwracali mu uwagę, że uszkodzenie kanału przy jego gruntach spowoduje złe funkcjonowanie całego kanału, w roku bieżącym zezwolił on ob. Rutowicz na tych samych warunkach wypaszać krowe, nie szanując wysiłków chłopów 4 gromad, którzy przeprowadzili konserwację całego kanału.

A przecież można było by wykośić trawę na skarpach na siano, zamiast wypaszać krowe. Byłby wtedy i pożytek, i kanał pozostałby nieuszkodzony.

Korespondent chłopski „Głosu” Michał Łaguniak Pruszków, pow. Łask.

Niedbalstwo powoduje wielkie straty

Co na to PZGS w Łasku?

W dniu 20 lutego br., podczas wiosennego przemywania, zostały uszkodzone upusty przy młynie w Woli Marzeńskiej, gmina Pruszków, pow. Łask. Musiano przekopać tamę w celu zabezpieczenia młyna przed całkowitym zniszczeniem. Po przekopaniu tamy wody spłynęły, ale spowodowało to zarazem unieruchomienie młyna. Uległy również wysuszeniu stawy rybne w sąsiednim PGR.

Jak dotąd, nic nie zdziałano w celu zatrzymania uchodzącej wody, a nie sprawiło by to większych trudności, gdyż podobne wypadki zdarzały się już niejednokrotnie. Przeprowadzane zaraz no-

Korespondent chłopski „Głosu” Michał Łaguniak Pruszków, pow. Łask.

Józef Biegala korespondent chłopski „Głosu” Paradyż, pow. opoczyński

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
 4 — Dworzec Kolejowy
 47 — Milicja Obywatelska
 51 — Straż Pożarna
 805 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru)
 888 — Pogotowie PCK

ADRES REDAKCJI:
 Plac Kościuski 23, tel. 290
 Redakcja przyjmuje interesantów po godz. 14.

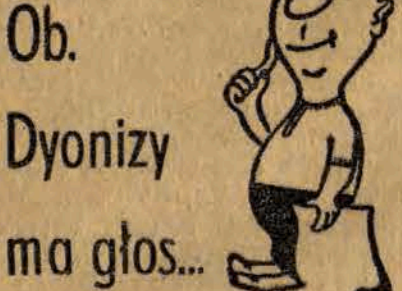
ADRES ADMINISTRACJI:
 Rozdzielnia Dzienników „Ruch”
 Plac Kościuski 16, tel. 250

Nowe ambulatorium dentystyczne

Z dniem 20 czerwca uruchomione zostało ambulatorium dentystyczne Ubezpieczalni Społecznej przy Fabryce Sztucznego Jedwabiu.

Z wymienionego ambulatorium korzystają będą mogli pracownicy Fabryki Jedwabiu, jak również podopieczni Ubezpieczalni, zamieszkałi na Kaczu oraz w części miasta między ulicami Szeroką, 18 Stycznia i torom kolejowym.

Podopieczni zamieszkałi między ul. Szeroką, 18 Stycznia i Wolbórka — leczeni będą w ambulatorium Ubezpieczalni przy Alei Wojska Polskiego 24.



Ob. Dyonizy ma głos...

Podobno przysłowia są mądrością narodów. Jedno zaś z przysłów mówi, że milczenie jest złotem. Tymczasem Kundzia twierdzi, że to wcale nie prawda, że niektóre przysłowia są do chrzanu tarcia i gdy jej raz zacytowałem mądrość, zawarta w twierdzeniu: „gdzie diabeł nie może — tam babę posła” — chciała mi głowę urwać. I mówi również, że to przysłowie z tym milczeniem to też jest nie wartość, bo nie każde milczenie jest złotem. A że tak jest — przytoczyła mi następujące przykłady:

3 czerwca „Głos” pisał o zaniechanej i nieczynnej przystani KS „Włókniarz”. Kierownictwo klubu do dziś milczy.

4 czerwca „Głos” pisał o zebrańnych przez dzieci szkolne w Prześladowie odpadkach użytkowych i złomie, którego gminna spółdzielnia SCh. w Ujeździe, mimo obietnic jej kierownika ob. Czechowicza — nie chce odebrać. Spółdzielnia milczy jak zaklęta.

Tego samego dnia pisaliśmy o niedostaniu do skutku koncercie orkiestry Polskiego Radia. Mimo, iż Wydział Kultury przy Radzie Narodowej odpowiedział, do dziś nie wiadomo, kto w tym wypadku zawinił.

10 czerwca „Głos” poczynił szereg uwag krytycznych odnośnie Gosody Spółdzielczej. Kierownictwo PSS nie zainteresowało się tym wiadomością, bo żadne wyjaśnienie nie zostało nadane.

11 czerwca gazeta nasza pisała o niewłaściwym sposobie urzędowania w Wydziale Ewidencji b. Zarządu Miejskiego. Nic. Ciszka.

15 czerwca ja sam pisałem o wzywaniu przewodników pracy do Domu Kultury po to, by im tam powiadzić, że mogą iść do domu. Ci, którzy zawiniłi — nabrali wody do butli.

16 czerwca proponowano PKS uruchomienie przystanku przy zbiegu ul. Szerokiej i Warszawskiej. Do dziś — n. Nawet nie napisano nam, że przesłano propozycję „Głosu” do wyższych władz celem rozpatrzenia.

Kiedy to wszystko szanowna moja małżonka mi wyłożyła, musiałem jej przyznać rację. I nie tylko ja. Wszyscy obecni przy naszej rozmowie powiedzieli, że milczenie nie zawsze jest złotem, a często próbą przesłaniania własnych błędów.

I dlatego postanowiliśmy złożyć z Kundzia „czarną ksiązkę”. Będzie my do niej wpisywali tych wszystkich, którzy na interpelacje „Głosu” nie raczą odpowiadać. I raz w tygodniu będziemy przypominając... „za pominalskim”.

I dziś przypominamy wszystkim wyżej wymienionym, że jednak warto wytłumaczyć się, czy dać jakies wyjaśnienia na postawione zarzuty. Zaś wszystkim interpelowanym po 16 czerwca radzimy bez przypominania również ten skromny obowiązek spełnić. Bo milczenie — nie zawsze jest złotem.

Walka o jakość — to nie tylko zagadnienie jednego odcinka cyklu produkcyjnego

Słuszna inicjatywa towarzyszy z Tomaszowskich Zakładów Przemysłu Włókiennego

Tow. Krzysztofik jest przewodniczącym rady zakładowej w Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Włókiennego. Tow. Krzysztofik, nim objął mandat przewodniczącego rady, przez długi czas był chlubą załogi tych zakładów jako wielokrotny przodownik pracy, jako wielokrotny zdobywca czołowych miejsc początkowo we współzawodnictwie indywidualnym, później we współzawodnictwie zespołowym na przedziałni. I właśnie z tow. Krzysztofikiem zgadzaliśmy się na temat walki o jakość. Wracając z III Zjazdu Włókniarzy, w którym uczestniczył jako delegat, kiedy rozpoczęliśmy na dworcem autobusowym w Łodzi rozmowę na temat współzawodnictwa jakościowego i zgodziliśmy się na jedno: że walka o jakość to nie tylko sprawa tkacza i że współzawodnictwo zespołowe najwyższej jakości nie może ograniczać się jedynie do tworzenia brygad najwyższej jakości na tkalni.

Nie dokończyliśmy wtedy rozmowy, gdyż tow. Krzysztofik wracał do Tomaszowa, a my zostawaliśmy w Łodzi. Dokończyliśmy ją następnego dnia w sekretariacie rady zakładowej Tomaszowskich Zakładów, przy współdzieleniu sekretarza rady — tow. Dylewskiego. Omawiając za gadnienia współzawodnictwa zespołowego najwyższej jakości, towarzysze zilustrowali je cyframi.

W ubiegłym miesiącu ilość pierwszego gatunku tkanin gotowych w dawnych PZPW Nr 27 wyrażała się cyfrą 87 procent. Ilość pierwszego gatunku w tkaninach surowych wynosiła jedynie 74,7 proc. Zaś przedziałnia — pierwszego gatunku przędzy oddaje przeciętnie 75 — 80 procent.

Niewątpliwie procent pierwszego gatunku na tkalni jest jeszcze zbyt niski, stanowi niepełne 75 procent. Na tkalni pracuje 20 zespołów najwyższej jakości (grupa 80 tkaczy), które prawie w całości oddają primę, a niektóre i ekstrę. Świadczą to, iż jeszcze poważny odsetek tkaczy nie zwraca właściwej uwagi na walkę o jakość, że jeszcze trzeba będzie wiele wysiłku, by walkę tę w mocniejszym niż dotychczas stopniu spopularyzować. Toteż rada zakładowa, komisja współzawodnictwa i referat współzawodnictwa — doceniając tę sprawę — nie myślała o porzuceniu istniejących zespołów i w dalszym ciągu na tkalni będą tworzone coraz to nowe brygady jakościowe, a nawet przystąpiono na tym odcinku do współzawodnictwa z Mazowieckimi Zakładami Przemysłu Włókiennego.

Nie osiągnięto się jednak pełnych wyników wtedy, kiedy oddział przegotowawczy tkalni, a obok niego oddziały początkowej fazy produkcji z przedziałni na czele nie zostaną wciągnięte do walki o jakość. Osiągnięcie 75 procent pierwszego gatunku przędzy, jaką oddaje przedziałnia — wskazuje, że jeśli może nie wypadła tu mowa o „waskim gardle”, to w każdym bądź razie należy przede wszystkim na początkowa

fazę produkcji położyć nacisk w walce o jakość, gdyż jasnym jest, że dobra przędza, że przędza najwyższego gatunku decyduje o wyniku dalszego cyklu produkcyjnego.

I właśnie na ten odcinek czynnik związkowy wraz z czynnikiem partyjnym zwrócił ostatnio uwagę. W Tomaszowskich Zakładach Przemysłu Włókiennego postanowiono zerwać z ograniczaniem się w tworzeniu zespołów wysokiej jakości tylko na tkalni. W chwili obecnej czynione są przygotowania do organizowania brygad najwyższej jakości na przedziałni i kiedy zakład ruszy (w chwili obecnej załoga urlopuje), do współzawodnictwa staną pierwsze zespoły najwyższej jakości w przedziałni i oddziałach przegotowawczych.

Zespoły nie będą ograniczane się tylko do pracowników samej przedziałni. Rada zakładowa wysłała z słusznego założenia, że od pierwszego momentu należy być o jakość, dlatego w skład nowotworzonych zespołów wejdą sortowaczki, szarpaczki, wilkarze, zgrzeblarki, przedziałni. Bo niby sprawa drobna: sortowanie szmat. Ale jeśli tu nie rozpoczniemy walki o jakość, w dalszym toku produkcji napotkamy często na nielada trudności. Jeśli już tu nie oddzielimy wełny zgrzebnej od czesankowej — nie pomoże najlepsza praca szarpaczy i wilków. Przędzy przyswoitej już nie dostaniemy.

W skład zespołów wciągnięci zostaną nawet czyszciciele maszyn, bo i zagadnienie utrzymania maszyn w należytym stanie — to również ważki fragment naszej bitwy o najwyższy gatunek produkcji.

Towarzysze z dawnych PZPW Nr 27 obiecują, iż z dniem 1 lipca na przedziałni staną do współzawodnictwa w pierwszym okresie przynajmniej dwa zespoły, liczące po 15 — 16 osób. Obecnie, korzystając z urlopow, towarzysze z rady i komisji współzawodnictwa czynią przygotowania techniczne do tej nowej

walki i przygotowania organizacyjne, które zezwolą na właściwy tok współzawodnictwa brygad. W skład nich wchodzić będą ludzie różnych, a równocześnie nierozzerwalnie z sobą powiązanych odcinków pracy.

Niewątpliwie w początkowej fazie — odcinek współzawodnictwa na przedziałni będzie trzeba otoczyć czułą opieką ze strony tak rady zakładowej, jak i czynnika partyjnego i administracyjnego. Niewątpliwie czynnik związkowy również zwróci szczególną uwagę na to zagadnienie, a za jego pośrednictwem i inne tomaszowskie zakłady przystąpią do bardziej wytyczonej, opartej na szerszej niż dotychczas bazie, walki o jakość. Walki, obejmującej pełny cykl produkcyjny, a nie tylko jego fragmenty.

Kiedy kończymy rozmowę z tow. Krzysztofikiem i Dylewskim, stwierdzają oni, że ten ich nowy wysiłek nie rozwiązuje jeszcze pełni za gadnienia właściwie zorganizowanej walki o jakość. Ze obecna inicjatywa zezwoli na bardziej właściwe rozwiązanie walki o jakość, ale nie rozwiąże jej do końca. Bo rozwinięciu akcji jakościowego współzawodnictwa na przedziałni będzie miało poważny wpływ na wyniki tkalni, ale poza tkalniami jeszcze jest cały szereg oddziałów, które również mają wiele do powiedzenia na tym odcinku. Skubaczki, cerowaczki, farbniarza, wykończalnica — to przecież też odcinki, na których trzeba będzie prowadzić zorganizowaną walkę o jakość produkcji. I dopiero wtedy, gdy współzawodnictwem jakościowym objęci zostaną wszyscy, od sortowaczki i zgrzeblarki począwszy, przez szrubowników, klejarzy, tkaczy — na przeglądaczach sztuk skończymy — dopiero wtedy będzie można powiedzieć, że nasza troska o jakość, że nasza walka o jakość przybrała należyte formy.

Interpelacje naszych Czytelników

Aby nie utonąć w błocie

Ob. Władysław Włodarski z ul. Ogrodowej pisze do nas:

„W imieniu własnym i mieszkańców naszej dzielnicy zwracam się za pośrednictwem „Głosu” do władz miejscowych o przedłużenie ulicy gen. Świerczewskiego. Dzielnica nasza zamieszkała jest wyłącznie przez ludzi pracy, a z chwilą nastania wiosennych czy jesiennych roztopów — staje się niemożliwością przejść do pracy, czy dziećmi do szkoły przez bajoro, w jakie ulica zamienia się.

Na skutek interwencji mieszkańców, przed dwoma laty ówczesny Zarząd Miejski zwrócił na zaniedbany odcinek ulicy gruz z rozbiara-

nych domów. Niewiele to jednak pomogło, gdyż po ubiciu gruzu wytworzyła się warstwa nie przepuszczająca wody i błoto utrzymuje się jedynie dłużej.

Jeśli w budżecie brak jest funduszy na pełne doprowadzenie do właściwego stanu ulicy, to byłoby mi wdzięczni nawet za jednostronny chodnik ze starych płyt, co umożliwiło by w czasie roztopów normalne przejście przez odcinek ul. Świerczewskiego między ul. Leśną i ul. Dąbrowską”.

Co na to Prezydium Miejskiej Rady Narodowej? Czy nie dało by się przyjąć z pomocą mieszkańcom tej dzielnicy naszego miasta?

Więcej odpowiedzialności przy udzielaniu informacji

Tak się złożyło, iż przed kilku dniami chcieliśmy upewnić się w Ubezpieczalni Społecznej co do pewnych spraw dotyczących leczenia. Chodziło po prostu o to, by stwierdzić, czy pewne zagadnienia z odcinka leczenia objęte są usługami Ubezpieczalni Społecznej czy Ośrodka Zdrowia. Na czelnego lekarza Ubezpieczalni nie mogliśmy chwilowo osiągnąć telefonicznie i zwróciliśmy się z naszą sprawą do wydziału leczenia US. Informacji udzieliła nam jedna z urzędniczek tego wydziału.

I tutaj zaczyna się sprawa, na którą chcemy zwrócić uwagę: sprawa odpowiedzialności za informację. Bo kiedy po zanotowaniu udzielonej nam odpowiedzi poprosiliśmy o nazwisko informatorki (komunikując lojalnie, iż dzwoni redakcja „Głosu”), w słuchawce telefonicznej zrobiło się cicho. Gdy po chwili raz jeszcze poprosiliśmy o nazwisko informatorki, ta na nowo zaczęła nam tłumaczyć sprawę, a gdy oświadczyliśmy, iż rozumiemy w pełni udzielone nam wyjaśnienia, a nazwi-

ska potrzebujemy na wypadek, gdy by jednak informacja miała okazać się mylną, w słuchawce najpierw znowu była przez pewien czas cisza, a potem rozmówczyni nasza zaczęła pytać nas o uzupełniające momenty sprawy i w rezultacie — udzieliła nam wyjaśnień dodatkowych, które mogłyby dać pełnej, wyczerpującej odpowiedzi, a równocześnie obawiała się wziąć pełnej odpowiedzialności za udzielone wyjaśnienie. Nie po doba nam się to, że gdyby pytał ktoś inny, udzielono by odpowiedzi tak jak nam tylko w pierwszej formie, a nie uzupełniono by jej, jak ją uzupełniono po informacji naszej, że dzwoni redakcja „Głosu”. Stąd też takie sprawy, jak drukowany w dniu wczorajszym przez nas list jednej z czytelniczek, która „wedrowała” od Ubezpieczalni do Ośrodka Zdrowia i wreszcie nie zatławiła sprawy.

Chyba wolno nam wymagać, by każdy urząd i instytucja, a w nich każdy pracownik udzielał pełnych, jasnych i prawdziwych informacji. A jeśli nie wie, jeśli ją każda sprawa jest dlań obca — by wskazał osobę, która żądanych wyjaśnień może udzielić. Bo pełne i prawdziwe informacje, a równocześnie brak pewności, czy udzielona przeze mnie informacja jest naprawdę dobra — jest czymś niewłaściwym i niedopuszczalnym. I dlatego wolamy:

Więcej odpowiedzialności przy udzielaniu wszelkich informacji

Korespondenci piszą

Kwitnie racjonalizatorstwo w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Włókiennego

Nowe osiągnięcia racjonalizatorów, to nie tylko milionowe oszczędności w naszej gospodarce narodowej, to nie tylko pomaganie nie naszego bogactwa narodowe, ale równocześnie wpływające z tego szybsze wstawanie dobrobytu szerokich mas pracujących. Dlatego też każdy nowy nowatorski pomysł, każde nowe usprawnienie — to nowy sukces w budownictwie zrebów socjalizmu w naszym kraju.

W naszych zakładach ruch racjonalizatorski zatacza coraz szersze kręgi. Coraz więcej członków załogi — robotników i pracowników przyczynia się do usprawnienia toku produkcji. I

dlatego słusznym jest podanie do publicznej wiadomości niektórych z ostatnio wprowadzonych i zatwierdzonych ulepszeń.

Ob. Jerzy Glowacki zastosował bardzo prosty, a skuteczny sposób uniknięcia wielu nieszczęśliwych wypadków. Do balonów z kwasem zastosował specjalny korek gumowy z rurkami kwasoodpornymi, przy pomocy których kwas można przelewać do mniejszych naczyń.

W roku ubiegłym mieliśmy w naszych zakładach parę wypadków spalenia ubrań roboczych i poparzenia. Obecnie, po zastosowaniu gumowych korków — niebezpieczeństwo to zostało zlikwidowane.

Słusarz — ob. Bronisław Porczyk wprowadził ulepszenie przy zakładaniu podkładek metalowych pod główki głośnie przy przewijarkach węzłowych. Do tychczas główki głośnie, które w czasie pracy wyrzucają się, trzeba było wyrzucać wraz z do brymi jeszcze trzonami głośnie, gdyż stanowią one nierozzerwalną całość.

Nową głośnie jest trudno wykonać. Natomiast zastosowanie metalowej podkładki, którą przy mocowaniu się pod główką głośnie śrubami — chroni ją przed przedwczesnym zniszczeniem, zaś wyrobioną podkładkę zawsze można łatwo wymienić. Koszt wykonania podkładki jest minimalny, a zastosowanie jej przynosi obecnie poważne oszczędności zakładowi.

Stolarz, Józef Lenarczyk, obserwując pracę wyznaczki przy karbonizacji — zauważył, iż wyznaczka dość często przecina sztukę materiałową, powodując kwalifikowanie ich do niższego gatunku, a tym samym powodując straty dla produkcji i zakładu. Ob. Lenarczyk skonstruował bęben drabinkowy (chaspel), który założony został przy wyznaczce i, który obecnie zabezpiecza karbonizowane sztuki przed przecinaniem.

Tow. Lasecki, którego już wiele pomysłów znalazło na terenie zakładu zastosowanie — skonstruował przyrząd do obtaczania rolet przy foluszach. Dawniej, by obtoczyć rolety, trzeba było rozbiierać części folusza, co po

Mazowieckie i Tomaszowskie Zakłady Przemysłu Włókiennego współzawodniczą między sobą w walce o jakość

Między Mazowieckimi Zakładami Przemysłu Włókiennego a Tomaszowskimi Zakładami rozpoczęła się szlachetna walka o ilość zorganizowanych zespołów najwyższej jakości.

Mazowieckie Zakłady do kwietnia miały 10 zespołów najwyższej jakości, a Tomaszowskie Zakłady — czterdzieści. Doceniając wagę szlachetnej walki o jakość — referat współzawodnictwa Tomaszowskich Zakładów postanowił poszerzyć ilość współzawodniczących zespołów. Zaczęto tworzyć nowe zespoły. W czerwcu było ich już dwadzieścia, a referat współzawodnictwa — tow. Kukuryk zapowiedział, iż liczba ta dalej będzie wzrastać tak długo, póki cała załoga

tkalni nie zostanie nimi objęta.

Wzrost zespołów w dawnych PZPW Nr 27 zdopinguował referat współzawodnictwa przy Mazowieckich Zakładach. Towarzysze z tych zakładów postanowili współzawodniczyć o palme pierwszeństwa. W chwili obecnej ilość zespołów zwiększyła się do 14, a z początkiem lipca do współzawodnictwa przystąpią już 23 zespoły. Niezależnie od tego — referat współzawodnictwa z tow. Stawickim na czele zorganizował ostatnio dwie brygady szybkiego cięcia na cerowalni.

Kto wyjdzie zwycięsko z tego godnego uznania współzawodnictwa — pokaże najbliższą przyszłość.

S. Marągk

My chcemy pić!

Mieszkańcy naszego miasta stale uskarżają się na chroniczny brak na pojów chłodzących. W dni skwarne i parne człowiek chce ugasić pragnienie często musi wykazać nie lada samozaparcie, by znaleźć piwo, lemoniadę, a o wodzie sodowej — to już trudno marzyć.

Kilka miesięcy temu, obok „Gospody Nr 2”, miejscowy browar wybudował kiosk, który w części zezwala na rozdawanie niedomogów tego odcinka. Lecz chociaż same sprzedawczynie robią, co mogą, aby wywiązać się jak najlepiej ze swych obowiązków — nie są w stanie zaradzić częstemu brakowi wspomnianych napojów.

w kiosku sprzedają — mówią się, że na terenie miasta uruchomionych to stanie kilkanaście podobnych punktów sprzedaży i to w różnych punktach miasta. Jak do chwili obecnej, nie wiadę, by w tym kierunku czyniono jakies kroki.

W innych miastach naszego województwa sprawa napojów chłodzących przedstawia się lepiej, dlatego więc w Tomaszowie nie można za rzadzić i dystrybucję napojami chłodzącymi w jakis sposób usprawnić? Chyba powołane do opieki tego odcinka czynniki nie mają zamiaru czekać na zimę i dopiero wtedy przystąpić do budowy kiosków z napojami chłodzącymi. Wtedy będzie już naprawdę za późno.

Lista przebierających „miarę”

Od dłuższego już czasu nie drukowaliśmy „czarnej listy” tych, którzy nie potrafia utrzymać miary w picu i swym zachowaniem sieją na ulicy zgorzenie, względnie zakłócają spokój publiczny. Nie oznacza to jednak, że na terenie naszego miasta plaga pijaństwa została całkowicie zlikwidowana i że „czarne listy” można zaliczyć do historii.

Właśnie otrzymaliśmy nowy spis tych, którzy przebrali „miarę” i którzy musieli trzeźwić w areście MO. Spis jest zbyt długi, by go podać w całości i dlatego dziś drukujemy część nazwisk, zachowując resztę do następnego numeru.

Do arestru więc doprowadzeni zostali ostatnio: Antoni Goździk z Nieborowa, Józef Bukowski — Plac Kościuski 14. Zdzisław Mi-

niek — ul. Smolna 22, Wacław Ogórek — Jadwigów, Henryk Mycka — Hanki Sawickiej 41, Lucjan Bożyk — Zeromskiego 60, Apolinary Balcerek — Projektowa 42, Stefan Zarzycki — Limanowskiego 6, Władysław Pylowski — Kanonierów 10, Stefan Piwowarski — Krzyżowa 6, Walenty Kwiatkowski — Narutowicza Nr 6, Jan Basiński z Ożarowa, Leon Zakrzewski — ul. Zgorzelicka Nr 38, Piotr Kamiński — Wojska Polskiego 7, Henryk Zysiak — Rośli Zymierskiego 5, Włodzimierz Jung — Warszawska 72, Mieczysław Borzecki — Szczęśliwa 65, Machnicki Jan — Polna 13, Milkiewicz Jan — Polna 1.

Wszyscy wymienieni, poza kilkugodzinnym arestem, zapłaciли odpowiednio wysokie karę administracyjną.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 23 czerwca 1930 r.

TRAGICZNA DECYZJA
44-letni Antoni Elkowicz, zamieszkały przy ul. Karola 20 — wyskoczył z klatki schodowej domu przy ul. Sienkiewicza 77. W stanie agonii przewieziono go do szpitala.
Elkowicz — pisze „Głos Poranny” — wskutek braku pracy żył z żoną i trojgiem dzieci w skrajnej nędzy, a nie mogąc znaleźć widoku głodującej rodziny — postanowił skończyć z życiem.

SLUB Z PRZESZKODAMI
W dniu wczorajszym przed kościołem na Starym Mieście w Łodzi miał miejsce niezwykły fakt „porwania panny młodej tuż przed stopniem świątyni”.
W pewnej chwili, gdy przed kościołem zaczęły nadjeżdżać taksówki z orszakami ślubnymi — kilku nieznanym osobom rzuciło się na pannę młodą i wśród ogólnej bijatyki „porwano ją z objęciem zdumionego pana młodego”. Jak się okazało — porwanie panny młodej zorganizował jej ojciec, który nie chciał pozwolić na ślub z „nieodpowiednim człowiekiem”. (Gł. Por.).

KRWAWY WALKI W HISZPANII
W szeregu miast hiszpańskich doszło do ponownych krwawych rozruchów. Ruch strajkowy, powstały na tle politycznym i ekonomicznym, rozszerza się z godziny na godzinę. W Madrycie, Grenadzie i Cordobie doszło do krwawych starć robotników z policją. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało policji rozkaz zwalczania rozruchów z całą stanowczością.

WĘDRÓWKA KOTA
Z serii „cudów ogórkowych” — Kurier Łódzki — donosi o wędrowcu o pewnego kota, imieniem Kitty, który ruszył w świat w poszukiwaniu swego pana. Dzielnik kot prze-wędrował 1300 kilometrów o godzinie i chłodził i odnalazł wreszcie swego pana.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dzisiaj, o godz. 19,15 komedia Michała Bałuckiego pt. „Dom otwarty”.
PAŃSTWOWY TEATR Powszechny (ul. Obrońców Stalingradu) (tel. 150-36)
Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów”.
PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)
O godz. 19,15 „Makar Dubrawa”

TEATR „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 125)
Teatr nieczynny.
TEATR „PINOKIO” (ul. Kopernika 16)
Widowisko dla przedwojenników na ul. pt. „Pan Tom buduje dom”.
TEATR LEŃNI „OSA” (Piotrkowska 94; tel. 272-70)
Dzisiaj teatr nieczynny.
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Godz. 19,15 „Górka pani Angot”.
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)
Dzisiaj teatr nieczynny (występuje w Warszawie).

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1)
„Za siedmioma górami”
godz. 16, 18, 20
BALTYK (Narutowicza 20)
„Albeniz”
godz. 16, 18, 30, 21
BAJKA (Franciszkańska 31)
„Hrabia Monte-Christo” II seria
godz. 17, 30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2)
„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25”
godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2)
„Wilki morskie”
godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173)
„Moja miła”
godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67)
„Podróż Gulivera” (film w naturalnych kolorach)
godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE (Żeromskiego 76)
„Urodzony w październiku”
godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
„Nieodrodna córka”
godz. 17, 30, 21

ROMA (Rzgowska 84)
„Zwycięski powrót”
godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2)
„Śpiewak nieznan”
godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123)
„Dzwonnik z Notre-Dame”
godz. 17, 30, 20
SWIT (Bałucki Rynek 2)
Program składany („Biegiem Wołgi”, „Szara Szyjka”, „Siedem cza-rodziejskich płatków”)
godz. 18, 20
LECZA (Piotrkowska 108)
„Salawat — wódz Baszkirów”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
TATRY (w ogrodzie)
„Podróż Gulivera” (film w naturalnych kolorach)
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
WISLA (Daszyńskiego 1)
„Poszukiwacz złota”
godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)
„Zdrańcze skąły”
godz. 15, 30, 18, 20, 30
WOLNOSC (Napiórkowskiego 16)
„Wyspa szczęścia”
godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26)
Kino nieczynne z powodu remontu

Krym, Kaukaz, Altaj, Syberia, Ural, słońca z malowniczymi, wspaniałymi wyposzonymi uzdrowiskami i miejscowości klimatycznych. Do najbardziej uczęszczanych należą: na Krymie — Eupatoria, Teodozja, Jajta, na Kaukazie — So-czi, Kisłowodsk, Piatigorsk i Nalczyk, Sławiańsk na Ukrainie, Szafranowo w Baszkirii, Czebar-kul i Turgojak na Uralu.
Państwo radzieckie nie szczędzi środków na organizację wypoczynku mas pracujących. Fundusze wydankowane na rozwój sieci uzdrowisk stale wzrastają. W roku bieżącym urządzono 213 nowych uzdrowisk, odbudowano całkowicie liczne miejscowości klimatyczne w krajach nadbałtyckich, na Zakarpaciu i Białorusi. Na Krymie odbudowano uzdrowisko Ałup-Sara, w okręgu Si-monru rozbudowano sanatorium im. Frunze i dom wypoczynkowy Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, odbu-dowano Dom Zdrowia kolejarzy. Zmieniła się nie do poznania Jajta, zbunowana przez niemiec-kich faszystów. Powstały tu całe

nowe dzielnice, urządzono plażę, wybrzeża obsadzono eukaliptusa-mi, Park nadmorski i park miejski ozdobiono wodotryskami i rzeźbami. W sanatoriach i do-mach wypoczynkowych Jajty gości obecnie 10 tys. kuracjuszy.
W Kisłowodsku, w 43 domach zdrowia, leczy się i odpoczywa po nad 20 tys. kuracjuszy; przybyli oni z Moskwy, Leningradu, Sybe-rii i Dalekiego Wschodu.
Piękniejsze niż dawniej jest o-becnie miasto-uzdrowisko So-czi. Wyrosły tu wspaniałe gmachy nowych lazarek; odrestaurowano hotele i domy turystyczne. W roku bieżącym spędzi tu urlop około 150 tysięcy kuracjuszy. Do-brano już liczny personel lekar-ski, poczyniono wszelkie przygo-towania do należytej obsługi ku-racjuszy.
Czeka również na czasowi-czów wybrzeża ryskie, gdzie od-

Ze sportu

Zakończenie roku akademickiego

w Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. K. Świerczewskiego

W pięknie udekorowanej sali Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego, nastąpiło uroczyste zakoń-czenie roku akademickiego.
Na uroczystość przybyli: przewodniczący GKKF pos. Motyka, przew. Zarządu Głównego AZS i przedstawiciel ZG ZAMP pos. Sza-lkowski, kier. wydz. w. f. ZMP — Rzeszot. Do prezydium powoła-no m. in. przewodniczącego GKKF — Motykę, prof. Gilewicza i prof. Mi-siuro.

Uroczystość zagrał dyr. AWF — Górny, podkreślając, że absolwenci opuszczają szkołę w okresie bogatym w doniosłe wydarzenia, jakim są pierwszy rok Planu 6-letniego i uchwała BP KC PZPR w sprawie kul-tury fizycznej i sportu. Ubiegły rok akademicki był przełomowym w ży-ciu Akademii. Zorganizowano zespo-ły samopomocy w nauce i wpro-wadzono współzawodnictwo. Opuszczają-cy mury Akademii absolwenci oraz studenci udający się na praktyki wa-kacyjne, będą pracować nad wycho-waniem nowych kadr społecznych i wychowania fizycznego. Doskonale przygotowanie, jakie otrzymali stu-denci AWF, zobowiązuje ich do wy-tężonej pracy i służenia interesom klasy robotniczej, sprawie pokoju i budowy socjalizmu.
Następnie podano wyniki współza-wodnictwa i omówiono działalność ZSN. We współzawodnictwie punkto-wano postępy w nauce, udział w ży-ciu politycznym i pracę społeczną.
W punktacji zespołów, za postępy w nauce zwyciężył zespół III roku,

W punktacji roczników najlepsze rezultaty osiągnęli: 1) II rok męski i II rok żeński, zaś wśród studentów 1) Gowsz, 2) Barański, 3) Przeweda, 4) Dąbrowski, 5) Czerny, 6) Staro-ściński.
Wzręcenia nagród za współzawo-dnictwo dokonał przewodniczący GKKF — Motyka. Poza nagrodami GKKF przyznał dla zwycięzców 6 stypendiów po 40, 35, 30 i 3 po 25 tysięcy złotych.
Wieczorem odbyło się wspólne „o-gnisko”, na zakończenie zabawa ta-neczna.

Koleczek zaprasza na zawody żużlowe

W najbliższą niedzielę odbędzie się dawno oczekiwane wyścigi motocyk-łowe na żużlu z udziałem CKS „Legia” Warszawa — „Polonia” By-tom — „Ogniw” Łódź jako trój-mecz żużlowy.
Niektórych zawodników znamy osobiście. Niedawno, bo trzy tygod-nie temu w Bytomiu został organi-zowany obóz treningowy z udziałem asów żużlowych całej Polski i tam właśnie mistrz Polski, Smoczyk Alfred wygrał wszystkie wyścigi, na drugim miejscu znalazł się Koleczek Tadeusz.

Obóz siatkarek i siatkarzy przed meczami z Rumunią

W dniu 2 lipca br. rozegrany zosta-nie w Warszawie międzynarodowy mecz siatkówki reprezentacji męskich i żeńskich Rumunii i Polski.

Przed tymi spotkaniami PZKSS zorganizował w Warszawie obóz przy-gotowawczy, powołując nań czolo-wych zawodników Polski.

AZS komunikuje..

Kandydatów zakwalifikowani na obóz żeglarski w Mikotajkach, winni zgło-sić się dnia 26 czerwca br. o godz. 18 w świetlicy ZAMP — Piotrkowska 48, II piętro, poprzeczna oficyna — na odprawę uczestników obozu. Uca-snicy otrzymają skierowania na obóz na powyższej odprawie, lub w lokalu AZS, w godzinach urzędowania.

O Puchar Polski

W niedzielę dnia 25 bm. odbędzie się zawody piłkarskie o Puchar Pol-ski.
W Łodzi odbędzie się spotkanie dru-żyn szkolnych (28 meczów), na pro-wincji również gra młodzież szkol-na.
Na terenie województwa przewi-żdane są następujące spotkania:

Sekcja lekkoatletyczna AZS zawią-dania, że treningi odbywają się w śre-dy na boisku LKS (przy Al. Unii) oraz w piątki na boisku Zjednoczonych (przy ul. Kilińskiego) w godzinach 18—20.
Zapisy nowych członków przyjmuje sekretariat AZS — Południowa 10, codziennie od 17—21, w soboty od 14—16.

Z zawodników na obozie przebywa-ją: Maliszewski, Antezak, Piechura z Wrocławia, Busz i Poburka z Krako-wa, Fronczak z Łodzi, Appenheim z Gdańska, Żabokrzęcki, Biełkowski, Grodecki z Warszawy.
Nie stawili się dotąd: Pindelski, Grochowski, Policowicz i Tomaszew-ski.
Treningi prowadzą: mgr. Strycha-rzewski i mgr. Krause.

Co usłyszymy przez radio

Program na 23 czerwca 1950 r.
12,04 Dziennik. 13,20 (L) Chwila muzyki. 13,30 Koncert. 14,20 (L) Mu-zyka popularna. 14,55 „Poznajmy morze i wybrzeża”. 15,10 Słuchowi-sko dla szkół popoł. 15,30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16,00 Dziennik. 16,30 Jedziemy na wczasy. 16,40 „Siu-chaczce Wszechniej Radiowej zdają egzamin”. 16,50 (L) Muzyka. 17,00 (L) Koncert dla przedwojenników (cy. 17,45 „Dziewieczyna i śmierć” —

poemat. 18,15 „Z muzyką po ziemi kieleckiej”. 18,40 Wszechnica. 19,00 Koncert absolwentów konserwato-rium PWSM w Warszawie. 20,00 Dziennik. 20,40 Recital wiolonczelo-woy. 21,00 Muzyka taneczna. 22,00 „Szpilki”. 22,15 (L) Koncert żyweń. 22,38 (L) „Tradycje przyjacieli pol-sko-radzieckiej”. 22,50 (L) Przyjem-nie spędzamy czas wolny od pracy. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,15 Mu-zyka kameralna.



Na Krymie, Kaukazie, Uralu

remontowany w r. b. 30 sanato-riów i domów wypoczynkowych i urządzono solaria, plaże, stadio-ny sportowe, zwiększono flotyllę żaglowek.

Sezon letni rozpoczął się też w Baszkirii, na Syberii i na Dale-kim Wschodzie. Do sanatoriów podmoskiewskich zjeżdżają się dla przeprowadzenia kuracji

Turniej siatkówki w Piorunowie

W związku z notatką: „Kto zainteresuje się sportowcami z Piorunowa?” zamieszczona w „Głosie Robotniczym” dnia 14 czerwca 1950 r. Zarząd Koła Sportowego przy CBT komunikuje: koło LZS w Piorunowie terytorialnie należy do Gminy Wodzierady, która w ramach łączności miasta we wsią obsługuje Centralne Biuro Tech-niczne.
Dlatego w porozumieniu z kierownictwem akcji łącz-ności naszej firmy z Zarządem Koła i Sekcji Gier Sportowych postanowiono nawiązać łączność sportową z wyżej wymienio-nym LZS.
Zarząd Koła Sportowego przy CBT wystąpił z pismem do LZS w Wodzieradach i Pelagii oraz do koła sportowego przy RKU — Śródmieście z prośbą o zorganizowanie turnieju siatk-łówni przy udziale wyżej wy-mienionych drużyn, który odbę-dzie się 9 lipca, o czym powiada-damy Redakcję piśmie-m oddzielnym, podając również wyniki uzyskane w tym tur-nieju.

Pod hasłem walki o pokój Wielki wyścig kolarski w Rumunii
BUKARESZT. — Pod hasłem „Walka o pokój” rozpoczął się w Bukareszcie wielki wyścig kolarski z udziałem najlepszych zawodników rumuńskich, reprezentujących 6 zresze-ża sportowych.
Uczestnicy 11-etapowego wyścigu długości ponad 1500 km, przejeżdżać będą przez dziesiątki miast i setki wsi, manifestując niezłomne dąże-nie i wolę mas pracujących utrzymania pokoju i nowych osiągnięć w bud-owie fundamentów socjalizmu w Lud-owej Republice Rumunii.
Pierwszy etap wyścigu długości 130 km prowadzi z Bukaresztu do Buzau.

1 i 2 lipca w Warszawie mecz CSR-Polska w lekkiej atletyce

WARSZAWA. — W dniach 1 i 2 lipca br. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy mecz lekkoatletycz-ny Polska — Czechosłowacja w konku-rencji kobiet i mężczyzn.
Mecz odbędzie się na Stadionie Woj-ska Polskiego, który został już zam-knięty dla meczów piłkarskich, ze względu na remont bieżni i boiska. Mecz piłkarski odbywać się będą na boisku Ognia w Al. Niepodległości.

Tabela wygranych 7 dzień ciągnięcia

Główna wygrana dnia 1.000.000 zł pada na Nr 109680 w Bytomiu.
Wygrana 500.000 zł pada na Nr 99967.
Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 33291 81322 97473 118999.
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr: 623 2550 4242 34638 37491 33850 50986 57966 60026 70163 73224 88883 105801 112331 114189 117674.
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 8646 11964 12640 16141 19421 20790 21178 21479 24245 31794 33275 34870 47298 60926 70902 71192 73561 84919 86489 87871 93225 99750 108108.

mieszkańcy słonecznej Gruzji, ry-bacy znad morza Kaspijskiego i kuracjusze z innych okręgów ZSRR.
Hość uzdrowisk w ZSRR stale się zwiększa. Oprócz otwartych niedawno domów zdrowia na U-ralu, w Tadżykistanie, na Alta-ju, wzniesiono nowe sanatoria i domy wypoczynkowe w Jakutii, na Sachalinie i Kamczatce.
Sanatoria i domy wypoczynko-we w ZSRR pozostają albo w za-razdzie związków zawodowych, al-bo poszczególnych przedsiębiorstw i instytucji.
W roku bieżącym fabryka trak-torów w Czelabińsku przeznaczyła 2 miliony rubli ze specjalnego funduszu wczasowego na pokry-cie kosztów pobytu swoich pra-cowników w uzdrowiskach. Tak-ż sumę wyasygnował związek zawodowy z państwowego fundu-szu ubezpieczeń społecznych. Dzie-

ki temu tysiące robotników fa-bryki będą mogły spędzić urlopy na Krymie, Uralu czy Kaukazie. W Zagłębiu Węgłowym „Kuz-bass” wyasygnowano na wczasy 12 milionów rubli. Tkaczki kom-binatu „Triełchogornaja Manufak-tura” spędzą wczasy w należą-cych do Kombinatu domach wy-poczynkowych pod Moskwą, lub na południowym wybrzeżu Kry-mu. We własnych sanatoriach od-poczywać będą metalowcy Magni-togorska, kolchoźnicy Ukrainy i uczeni Leningradu.
Państwo radzieckie troszczy się również o to, jak spędzą wa-kacje studenci i uczniowie. W roku bieżącym związki zawodo-we przeznaczyły dla młodzieży 95 tys. bezpłatnych skierowań do uzdrowisk. Każdy większy uni-wersytet posiada własne domy zdrowia i domy wypoczynkowe. Związki zawodowe prowadzą 6 tys. obozów letnich, w których spędza co roku wakacje 2.550 tys. uczący się młodzieży. Z Le-ningradu wyjechało po zakończe-niu roku szkolnego 119.600 ucz-niów, z Moskwy 250 tysięcy.

spędzą wczasy miliony obywateli radzieckich